Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 212. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 7. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rezygnacja Coolidge'a.

KURS JEGO POLITYKI.

Milczący Coolidge zadziwił ludzi swem krótkiem, w 10-ciu słowach zamkniętem oświadczeniem wobec czterech dziennikarzy:

„Nie mam zamiaru ubiegania się o urząd prezydenta w roku 1928".

Dlaczego? Z jakiego powodu? zapytuje się od dwóch dni prasa amerykańska i europejska. Oczywiście zagadkę mógłby rozwiązać sam Prezydent, gdyby nie był tak milczący i gdyby mu urząd pozwolił bawić się w dyskusje. Że jednak nie można się tego po nim spodziewać, trzeba się zadowolić tylko przypuszczeniami.

Jedni sądzą, że Coolidge **liczy się z utratą sympatji w kołach farmerskich...** Istotnie utracił ją z powodu swojego „veta" przeciw „Hewgan-bill", który proponował państwową pomoc dla ludności rolniczej, przechodzącej wielkie trudności od końca wojny, a obarczonej mimo to nadmiernemi ciężarami. Wystąpienie Coolidge'a w tej sprawie oddziałało źle na stosunek farmerów do partji republikańskiej i ich sympatję skierowało ku osłabionej od Wilsona partji demokratów.

Inni natomiast są zdania, że do rezygnacji z kandydatury skłoniło Coolidge'a **fiasco konferencji genewskiej...** I bodaj, czy nie ten właśnie motyw najsilniej oddziałał na decyzję Coolidge'a. On bowiem był inicjatorem konferencji, — przywiązywał do niej stale wielką wagę, — liczył na to, że w razie udania się jeszcze więcej podniesie autorytet Stanów Zjednoczonych na terenie międzynarodowym. Była to z jego strony do pewnego stopnia także gra obliczona na osłabienie prestige'u Ligi Narodów, wobec której kontynuował kurs swojego poprzednika, Hardinga: — bojkotowania genewskiej instytucji międzynarodowej. I niewątpliwie, gdyby się konferencja morska była udała, gdyby doprowadziła do zgody trzech mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, Liga Narodów wyszłaby z autorytetem osłabionym, a Stany Zjednoczone wzmocniłyby niepomiernie swoją hegemonję nad resztą świata. Lecz śmiała inicjatywa Coolidge'a, próba zrobienia wyłomu w powojennym kursie polityki międzynarodowej, nie udała się. Największe dzieło Coolidge'a, jakiem miało być **porozumienie trzech mocarstw, nie udało się, a ten efekt będzie musiał odbić się echem w Ameryce i poderwać autorytet Prezydenta.** Prostem więc wyciągnięciem wniosku z faktów była zapowiedź Coolidge'a, że w marcu 1928 r. nie ma już zamiaru kompetować o godność i urząd Prezydenta.

Wreszcie wysuwa się trzecią jeszcze przyczynę. Ma nią być zwyczaj, uświęcony tradycją, że — **nie można być trzy razy z rzędu Prezydentem.** Mało jednak jest prawdopodobnem, by Colidge z tego względu złożył swoje sensacyjne oświadczenie. Właściwie bowiem krótkiego okresu jego prezydentury (1923—1924) po śmierci Hardinga nie można uważać za normalną kadencję: jako I-szy wiceprezydent objął niespodziewanie urząd, dla którego nie był wybierany. Choćby więc przeciwna mu, demokratyczna, partja z tego względu atakowała jego kandydaturę, nie byłoby republikanom trudno tego ataku odeprzeć.

Pozostaje więc jako najwięcej uzasadnione przypuszczenie przyjąć, że **powodem rezygnacji Coolidge'a z kandydatury jest jego klęska w Genewie.**

Nie wynika jednak stąd, by sprawa kandydatury Coolidge'a była już definitywnie załatwioną i pogrzebaną. Zależeć to będzie od partji republikańskiej. Nie krępując się osobistemi poglądami swego członka, może ona Coolidge'a wysunąć w roku 1928 i wybór przeprowadzić... Tuż po oświadczeniu Coolidge'a William Buttler, prezes republikańskiego związku, oświadczył prasie, że — z wielkiem ubolewaniem przyjął wiadomość o oświadczeniu Prezydenta, wierzy jednak, że nie odmówi prośbom partji, jeśli ta zechce ponownie jego kandydaturę wysunąć. Demokratyczny zaś „New Jork Herald" uważa oświadczenie Coolidge'a wprost za „manewr wyborczy". Spodziewa się, że wkrótce pojawi się nowe oświadczenie Coolidge'a: „Ulegając radom wpływowych polityków, postanowiłem odwołać swoje pierwotne oświadczenie"...

Być może! Praktyka stronnictw całego świata i polityków upoważnia do takiego traktowania oświadczenia prezydenta Coolidge'a. Nie można jednak zaprzeczyć, że ostatni jego krok wcale nie pomaga, ale szkodzi ewentualnej jego nowej kandydaturze. Jest bowiem przyznaniem się Coolidge'a do błędów w polityce, albo, przynajmniej, stwierdzeniem, że usankcjonowany długoletnią tradycją zwyczaj zwraca się przeciw niemu. I jeden i drugi komentarz osłabia pozycję Coolidge'a... Jakkolwiek zaś byłoby przedwczesnem żegnać się z nim, to jednak nie będzie zbyteczną rzeczą scharakteryzować trzydziestego z rzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Politykę Coolidge'a można określić jako wytrwałą kontynuację myśli Hardinga. Zaznajomił się z nią na stanowisku I-go wiceprezydenta i jest jej wykonawcą wiernym aż do dziś. Jest to polityka „splendit isolation" Stanów! Polega na bojkotowaniu Ligi Narodów, i równocześnie umacnianiu ekonomicznej i politycznej potęgi Stanów. Najlepszym wyrazem pierwszego kursu było zaproszenie 5 państw do Genewy w sprawie rozbrojenia na morzu. Drugiego zaś: rygorystyczne egzekwowanie długów wojennych od Europy i protekcjonizm celny. Nie pomógł jednolity i nieprzychylny front prasy całej Europy z powodu stanowiska Coolidge'a w dobie układu z Francją o spłatę długów; amerykański „Szylok" — jak prasa paryska stale nazywa Prezydenta Stanów — pozostał nieugiętym, nieskłonnym do rozmów na ten temat, milczącym egzekutorem „praw" Ameryki.

Wszystko to sprawia, że Coolidge nie jest popularną osobistością w Europie. Ale czy jej sympatję zdobędzie sobie Hoover, lub Dawes, którzy podobno weszliby w rachubę jako kandydaci, gdyby Coolidge podtrzymywał swoją rezygnację, — wolno wątpić. Od Wilsona przestała Ameryka myśleć o Europie w sensie dla „starego świata" przyjaznym. Myśli o sobie. Dało jej to nieznany w jej historji rozkwit ekonomiczny, a w polityce międzynarodowej zapewniło jej stanowisko wręcz uprzywilejowane. Lecz równocześnie ta polityka pogłębiła różnice między Ameryką a Europą.

Taką była linja polityki Hardinga, taką Coolidge'a. Mało jest nadziei, by inną była za Hoovera, czy Dawesa, — lub któregoś z leaderów republikańskiej partji. **W. Z.**

Rząd chce ubiec inicjatywę izb.

SEJM BĘDZIE ZWOŁANY WE WRZEŚNIU.

Warszawa. (AW.) W związku z poleceniem wydanym przez ministra skarbu do wszystkich resortów, przesłania sobie w oznaczonym terminie preliminarza budżetowego poszczególnych oddziałów, dowiaduje się „Kurjer Poranny" z dobrze poinformowanych źródeł o **możliwości wcześniejszego zwołania w roku bież. zwyczajnej sesji budżetowej.** Jest rzeczą możliwą, że zwołanie sesji budżetowej nastąpi już **we wrześniu, lub z początkiem października.** Termin zwołania sesji nie został dotąd jeszcze definitywnie ustalony. Konstytucja nakazuje zwołanie sesji budżetowej **najpóźniej w październiku.** O ileby zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej nastąpiło wcześniej, należy przypuszczać, — sądzi „Kurjer Poranny" — że odpadnie celowość zwołania na żądanie posłów nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Gen. Żymierski przed sądem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu oświad czył przewodniczący gen. Sikorski, iż po naradzie **postanowiono odrzucić wniosek obrony o odesłanie aktów do śledztwa,** natomiast zgodzono się na powołanie **dalszych świadków,** mających zeznawać **o sposobie życia i wydatkach generała Żymierskiego w Paryżu,** oraz opinji, jaka panowała o podsądnym.

Mają być również wezwani świadkowie dla stwierdzenia wiarygodności zeznań świadka Dybczyńskiego. Sąd postanowił ponadto zażądać z ministerstwa spraw wojskowych **aktów, dotyczących zatargu pułkownika Markarolli z szefami wydziałów.** Następnie generał Żymierski oświadczył, że pułkownik Markarolla usunięty został ze stanowiska szefa departamentu min. spr. wojsk. w r. 1925 z **powodu braku kwalifikacyj, oraz na zarzuty, czynione przez niego szefom wydziałów, które okazały się niesłuszne.**

Z kolei zeznawał świadek kapitan **Bezek,** szef indent. drugiej dyw., który powiedział, iż słyszał zanim jeszcze objął to stanowisko, **że w drugiej dywizji monopol na dostawy mają Friedman i Elter.** Ostrzegał go o tem pułkownik Tom, szef intendantury drugiej armji. Świadek słyszał, iż **generał Żymierski otrzymywał podarunki od dostawców,** traktował to jednak jako **plotki,** gdyż wówczas w Grodnie aż trzęsło się od plotek. Słyszał również, że **Friedman dał generałowi Żymierskiemu łapówkę,** lecz traktował **to również jako plotkę.** O generale Żymierskim mówiono w Grodnie, iż jest on intendentem dywizji. Na zapytanie o sprawę dostawy śledzi kapitan Bezek oświadczy., że **istotnie dowiedział się od Friedmana o mającym być dostarczonym transporcie śledzi.** Było to w lecie, gdy tymczasem śledzie powinno się sprowadzać w zimie. **Pułkownik Tom polecił dostawę zrealizować, gdyż była wpłacona już przedtem wysoka zaliczka.**

Poprawa bytu urzędników

ma być zdecydowana w przyszłym tygodniu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicepremjer Bartel natychmiast po powrocie z urlopu wypoczynkowego odbył szereg konferencyj w związku z zamiarem rządu **polepszenia bytu pracowników państwowych.** Wyniku tych narad należy oczekiwać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia kiedy to paląca i oddawna oczekująca na załatwienie sprawa podwyżki pensyj urzędniczych **będzie ostatecznie rozstrzygnięta.**

Jaką winna być odprawa zwalnianych urzędników.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o konferencji przedstawicieli urzędników w ministerstwie skarbu, dodać należy, że delegacja przedstawiła m. in. następujące postulaty:

Urzędnikom państwowym chodzi w pierwszym rzędzie o przyznanie praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym, którzy dotychczas pozbawieni są wszelkiego zabezpieczenia emerytalnego.

Następnie omówiono sprawę przyznania odpraw urzędnikom, którzy nie nabyli praw emerytalnych. Dotychczas bowiem urzędnicy, pomimo że stale wpłacają wkładki emerytalne, zwalniani są ze służby państwowej jedynie na podstawie 3-miesięcznego odszkodowania, innemi słowy, nie zwraca się im nawet tych wkładek, które przez szereg lat wpłacili.

Delegacja urzędników domagała się, aby sprawę przyznania odpraw uregulować następująco: Do trzech lat służby 3-miesięczna odprawa, do 6 lat służby półroczna odprawa, od 6—10 lat roczna odprawa, zaś po 10 latach służby obowiązywałaby już, w myśl ustawy, emerytura.

Ponadto urzędnicy domagali się zwalniania emerytowanych oraz tych czynnych urzędników, którzy wysłużyli pełną emeryturę, od wpłacania opłat emerytalnych. Delegacja zażądała wkońcu zniesienia postanowienia, które nakłada na urzędników, otrzymujących awans, obowiązek, aby w ciągu całego roku opłacali połowę różnicy między nową a poprzednią gażą na fundusz emerytalny.

Francja nie będzie żałować Coolidge'a.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Decyzja Coolidgea nieubiegania się o ponowny wybór komentowana jest w prasie francuskiej jako **wynik niepowodzenia konferencji genewskiej.** Jak można wnioskować po dyskusji osób z kół politycznych, **we Francji nikt nie będzie żałował decyzji Coolidgea, który** zarówno w sprawach długów, jak i rozpaczliwego stanu finansów Europy **nie uczynił nic,** aby Stany Zjednoczone zeszły ze stanowiska **zimnej obojętności.**

O czem piszą inni?...

I „Czas“ zrozumiał...

Na porządku dziennym spraw z naszej polityki zagranicznej wysuwa się w tej chwili najostrzej sprawa naszego stosunku do Rzeszy niemieckiej.

Zastanawiając się nad przyczynami nagłego zwołania Rady ministrów w Berlinie, przypuszcza „Czas“, że Stresemann chce na niej przedłożyć swoje projekty wystąpienia zaczepnie na wrześniowej sesji L. N., celem uprzedzenia ataków na Niemcy ze strony Belgji lub Francji. P. Stresemann miałby się odwołać do „ducha Locarna“! Lecz czy Niemcy przestrzegają jego ideałów?

„Wśród nacjonalistów niemieckich — pisze „Czas“ — z którymi p. Stresemanna łączy bliskie powinowactwo celów i nadziei — wytworzyło się zapatrywanie, że rewizję traktatu wersalskiego należy rozpocząć od Polski, i że pierwszą jej ofiarą powinien paść „korytarz gdański“ — ewentualnie Śląsk Górny. Sądzą oni, że ten początek jest stosunkowo najłatwiejszy, i że nawet — w pewnych warunkach — uzyskają przyzwolenie Francji i Anglji, a wtedy Polska dobrowolnie odstąpi Niemcom owe terytorja. Ten pogląd przeważa w obecnym rządzie niemieckim, a p. Stresemann należy również do jego wyznawców, zgodnie zresztą z swoją polityczną przeszłością; bo nie należy zapominać, że podczas wojny był on zwolennikiem i szermierzem najdalej sięgających aneksyj i podpisał słynny manifest przemysłowców i profesorów, żądający prostego wcielenia Belgji do państwa niemieckiego. **Z takiemi tradycjami trudno prowadzić politykę pokojową“.**

Nareszcie więc i „Czas“ zrozumiał, że „pokojowa“ polityka Stresemanna jest bardzo podejrzanego gatunku!

Vandervalde przygważdża kłamstwa niemieckie.

„Kurjer warszawski“ streszcza sensacyjną odpowiedź min. Vanderwelda na sprawozdanie prof. Meurera, przedstawione Reichstagowi w sprawie okrucieństw niemieckich w Belgji w r. 1914. Odpowiedź tę dał Vanderveldo 13 lipca w parlamencie belgijskim.

„P. Vandervelde — pisze „Kurjer Warszawski“ — wykazał niezbicie, że dla sprawozdawcy komisji ankietowej Reichstagu głównem źródłem czystej rzekomo prawdy historycznej są jeszcze w tym roku 1927 publikacje prusko-cesarskiego (!) rządu i prusko-cesarskiej armji w 1914 roku wydawane... Ten wybitny prawnik niemiecki ignoruje Szarą Księgę rządu belgijskiego, w której odparte były jeszcze podczas wojny twierdzenia niemieckie, ignoruje wszystkie ankiety belgijskie, nie wspomina nawet ani słowem o powojennej ankiecie, której przewodniczył vice-hrabia van Iseghem, prezes sądu kasacyjnego belgijskiego, a co więcej, nawet w podawanych przez siebie cytatach urzędowych cyrkularzy belgijskich dopuszcza się fałszów wszystkiemi znanemi sposobami historjografji pruskiej, poczynając od opuszczania najważniejszych części tekstów, a kończąc na fałszywem ich tłumaczeniu na język niemiecki.

„Zła wiara niemieckiego sprawozdawcy występuje jeszcze jaskrawiej w tych ustępach jego elaboratu, w których mówi o okrucieństwach, przez wolnych strzelców belgijskich rzekomo popełnianych na żołnierzach niemieckich. Prof. Meurer posunął się tak daleko, że wiadomości o zniszczeniu Lowanjum określa jako „niezmiernie przesadzone“. Ale nawet prof. dr. Meurer nie może nie przyznać, że postępowanie niemieckie z zakładnikami cywilnymi nie było w porządku, i tylko wykrętnym prawniczym wywodem stara się wykazać, iż nie zawinili oficerowie niemieccy, którzy w braku ścisłych przepisów konferencji haskiej kierowali się w tej sprawie „słusznem rozumieniem swoich obowiązków“. Jakiem było to „słuszne zrozumienie obowiązków“, p. Vandervelde wykazuje na jednym tylko przykładzie rozstrzelania 77 zakładników z ogólnej liczby 90, wziętych w Dinant; wśród rozstrzelanych było 38 kobiet, w tem jedna 88-letnia, było 7 starców ponad 70-letnich, było 15 dzieci poniżej lat 14, a 7 poniżej lat dwóch“.

Niemiecka prasa jest bardzo podenerwowana tą odpowiedzią Vanderveldeʻa, tem bardziej, że dopiero niedawno min. Broqueville zdemaskował militaryzm Rzeszy.

Rosjanie a nasze mniejszości.

„Warszawianka“ zajmuje się stosunkiem emigracji rosyjskiej do Polski i stwierdza, że najtrudniej jest jej pogodzić się z systemem polskim w sprawie słowiańskich mniejszości narodowych. Organ Struvego, „Wozrożdenje“ oskarża nas o schlebianie Rusinom i Białorusinom dla rozsadzenia „Trójjedynego narodu rosyjskiego“. Na to odpowiada „Warszawianka“:

„Nie możemy im (Rusinom i Białorusinom) narzucać w szkole czy gdzieindziej języka rosyjskiego, gdyż nie odpowiada to polskiej racji stanu, i mniejszości nasze wcale tego nie pragną. Rusini i Białorusini, o ile życzą sobie, mają prawo i możność pielęgnowania swej mowy i obyczajów narodowych. Nikt też nie zabrania Rosjanom takiego samego pielęgnowania języka i kultury ojczystej. Dowodem tego jest niedawne upaństwowienie dwóch gimnazjów rosyjskich. Ale stąd nie wynika, by Polska chciała u siebie tworzyć ukraińskie czy białoruskie Piemonty, obliczone na rozsadzanie Rosji“.

Jest ciekawe, że, gdy emigracja rosyjska boczy się na Polskę o forytowanie Rusinów, ci nas oskarżają o ucisk!

Czesi w Piotrowicach.

W „Gazecie kresowej“, organie dzielnego posła polskiego do parlamentu w Pradze, p. Wolffa, czytamy artykulik dowodzący, że mimo wszystko Polacy są narażeni na niesprawiedliwość ze strony Czechów. Np. w Piotrowicach, polskich Piotrowicach, postanowili Czesi wybudować czeską szkołę wydziałową.

„Gdyby Polacy — czytamy — próbowali gdzieś założyć szkołę wydziałową w tych warunkach, co Czesi w Piotrowicach, toby uznany został ten zamiar przez władzę jako pomysł warjatów. Ale Czechom wszystko uchodzi, wszak to naród wybrany, a szkoła wydziałowa w Piotrowicach ma się przyczynić do wygubienia w tej gminie nienawistnych Polaków. **Założeniu tej szkoły jednak wcale przeszkadzać nie myślimy.**

Ale, aby prędzej wymęczyć swych braci-Słowian, wymyślili sobie panowie Czesi, **że ta szkoła ma być w polskiej szkole umieszczona.** Niedawno wybudowali sobie Czesi w Piotrowicach ogromny pałac szkolny, mają w nim wszystko i nadmierną liczbę klas ze względu na ilość dzieci z Piotrowic i salę gimnastyczną, rysunkową, oraz inne uboczne sale, nie mówiąc już o ochronce. Polska szkoła nie ma sali gimnastycznej, ani rysunkowej; w jednej z klas umieszczono tylko ochronkę i **tę ochronkę ma się ze szkoły wyrzucić i dla szkoły czeskiej wydziałowej odstąpić.** To się nazywa równe traktowanie obu narodowości, to się nazywa dotrzymanie umów i miłość słowiańsko-braterska“.

Nie trzeba dodawać, że też podobne akty czeskiej niesprawiedliwości psują stosunki dwóch narodów do siebie!

Pomorze najważniejszym odcinkiem Rzeczypospolitej.

Z POBYTU PREZYDENTA W GDYNI.

We czwartek, zwiedził Prezydent Rzpltej na statku „Gdynia“ budujący się port w Gdyni, w czem informowali go kpt. portu Zaleski i dyrektor budowy inż. Wende. Następnie w towarzystwie ministra przemysłu Kwiatkowskiego, wojew. Młodzianowskiego i staroty morskiego gen. Zaruskiego, odbył krótką przejażdżkę po morzu a po powrocie i zwiedzeniu miasta Gdyni i Kamiennej Góry podejmowany był śniadaniem wydanem na jego cześć przez gminę m. Gdyni.

Burmistrz strażnicy polskiego morza wzniósł toast na cześć Zwierzchnika państwa, podkreślając zależność bytu Kaszubów i polskiego wybrzeża od nieprzebranych skarbów Polski jak i to, że Polska potrzebuje współpracy i doświadczenia Kaszubów, opartego na odwiecznem życiu się z morzem. Zakończył słowami poety: Niema Kaszub bez Polonji i bez Kaszub Polski.

W odpowiedzi Pan Prezydent Rzpltej wygłosił następujące przemówienie:

„Z dużą radością i prawdziwą dumą spoglądam już od dłuższego czasu na tężyznę ducha polskiego i realne wyniki odradzającego się w szybkiem tempie naszego życia. Będąc przyzwyczajony do ścisłej obserwacji, mam wszelkie dane twierdzić, że **przyszłość nasza, oparta na wysoce ideowych walorach naszych obywateli i bogactwie kraju, rokuje jak najlepsze nadzieje.** Spostrzeżenie to jest objektywnym faktem i wszyscy w to nareszcie uwierzyć musimy. Nad małostkami, absorbującemi jeszcze umysły niektórych, samo życie przejdzie do porządku dziennego. Trwałemi pozostaną tylko dzieła wielkie. **Takiego wielkiego dzieła jestem tu dziś świadkiem.**

Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski, mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia próby wielkich, celowych i realnych wysiłków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest **nasza praca nad morzem.** Jesteśmy świadomi, że **błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć.** Drogowskazy w tej dziedzinie zostały już jasno przez rząd i społeczeństwo wytknięte. Pierwsze wysiłki zostały już dokonane. Do własnego, niczem niekrępowanego portu w Gdyni zawijają już i odpływają własne i obce okręty. Z dumą mogę powiedzieć, że **30-miljonowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki.** Odtąd państwo polskie jest w stanie nawiązywać stosunki gospodarcze drogą morską z innemi państwami i ułatwiać korzystanie ze swojego dostępu do morza tym państwom, które znajdą ekonomiczne podstawy swej współpracy z nami na polskiem wybrzeżu.

Lecz to dopiero początek. Ostatni rok wysiłków rządu, których Panowie jesteście tu najlepszymi naocznymi świadkami, oceniam jako zapowiedź zdecydowanej jego woli do kontynuowania i rozwijania tej wiekopomnej pracy. Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitem świadectwem naszego dorobku gospodarczego na tym **najważniejszym odcinku terenu Rzeczypospolitej.**

Wam, mieszkańcy wybrzeża, przypada w udziale uczestniczyć bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła. Podnosząc więc kielich na pomyślność mieszkającego tu **ludu kaszubskiego, który przetrwał i zachował dla narodu polskiego polskie morze,** poruczam mu przy poparciu całego narodu z rządem Rzeczypospolitej na czele **straż i pieczę nad wszechstronną rozbudową wybrzeża morskiego i wykorzystaniem bogactw polskiego morza“.**

Po śniadaniu udał się Prezydent Rzpltej wraz ze swojem otoczeniem i towarzyszącemi mu osobami na pokład statku „Gdynia“ i wyjechał na morze. Powrót do Gdyni nastąpił późną nocą.

Wczoraj zwiedził Prezydent port wojenny i koszary marynarki, dalej Jastarnię, obozy przysposobienia wojskowego i kolonję oficerską w Poczerninie i Cetniewie. Wreszcie przez Jastrzębią Górę udał się samochodem do Wejherowa, gdzie zamieszkał u starosty.

Jeszcze o długach wojennych.

List z Ameryki.

Czytelnicy „Głosu Narodu“ przypominają sobie zapewne ataki prasy angielskiej i francuskiej, skierowane w jesieni na Stany Zjednoczone w związku z ich polityką w sprawie długów wojennych. Kampanja ta do dziś dnia nie ustała, a nawet przybiera ona od czasu do czasu bardzo ostrą formę.

Prasa aliancka występuje przeciwko społeczeństwu amerykańskiemu, oskarżając je o egoizm i lichwiarstwo; wymiana oficjalnych i półoficjalnych cierpkich not i oświadczeń pomiędzy pp. Churchill'em a Mellonem nie pomaga do uspokojenia opinji publicznej. Wreszcie coraz to częstszemi bywają ataki skierowane przeciwko Mellonowi, za jego stanowisko w sprawie długów, przez amerykańskie osobistości i ugrupowania.

Mimo, iż opinja amerykańska w swej większości jest do dziś dnia przeciwna zupełnemu przekreśleniu długów wojennych, to jednak można zauważyć pewien **zwrot ku częściowej rewizji układów z Anglją, Francją i Belgją.** Wpływowe uniwersytety Columbja (New York) i Princeton (New Jersey) ostro zaatakowały stanowisko Mellona i wywołały na łamach prasy ożywioną polemikę, zręcznie wykorzystaną przez propagandę angielską i francuską.

Głównemi argumentami przemawiającymi za rewizją układów, są następujące:

1) **Ameryka stanęła po stronie aliantów nie z donkiszoterji, lecz dla tego, że statki amerykańskie były przez Niemców zatapiane** i że Niemcy namawiały Meksyk do zbrojnego wystąpienia za cenę Teksasu, New Mexico i Arizony. Wojna zatem była koniecznością z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego.

2) Ameryka w kwietniu 1917 nie miała armji i przez rok przeszło była jedynie widzem walki z Niemcami, w której alianci przelewali krew dla wspólnych interesów. W tym okresie czasu **sama Francja straciła przeszło 750.000 zabitych i rannych.** Gdy Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom, mogły współdziałać jedynie posyłając broń i t.d., to też „kredyty“ udzielone aliantom na zakup materjałów wojennych były uważane za techniczną nazwę dla pomocy danej w prowadzeniu wojny. Do wyjątków należy zaliczyć Amerykanów, którzy wówczas myśleli o ściąganiu zapłaty za te materjały.

3) Skarb amerykański naznaczył 5% od kapitału, na skutek czego alianci mają do zapłacenia po dziesiątkach lat przewidzianych w umowach, sumy przeszło dwa razy większe niż te, które im zakredytowano. Wziąść przy tem należy pod uwagę, że siła kupcza dolara była podczas wojny o 50% mniejsza niż obecnie.

Trudno jest dziś przewidzieć jakie będą wyniki kampanji przeciwko polityce Mellona w powyższej sprawie. Alianci często grzeszyli nieznajomością psychologji amerykańskiej. Z pewnych objawów można jednak zauważyć, iż stanowisko Mellona jest nieco zachwiane i że będzie ono przedmiotem silnych ataków późną jesienią roku bieżącego. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Niemcy widocznie dążą do zrzucenia ze siebie zobowiązań wynikających z planu Dawesʻa, to łatwo zrozumieć jak zasadnicze ma dla Francji i Anglji znaczenie rewizja umów, opartych w znacznej mierze na spłatach z tytułu odszkodowań wojennych.

A. M.

Nowy Jork w lipcu.

Proces gen. Rozwadowskiego w jesieni,

Nareszcie!

Termin rozprawy przeciwko gen. Rozwadowskiemu przypadnie w połowie września. Akta odnoszące się do powyższej sprawy oddane zostały Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. Jako przewodniczący na tę rozprawę wyznaczony został gen. Sikorski, który przystąpi do rozpatrzenia sprawy po ukończeniu procesu gen. Żymierskiego.

———OO———

Niemcy na Pomorzu.

Z okazji wizyty Prezydenta Mościckiego na Pomorzu warto przypomnieć, że w roku 1919, w chwili objęcia Pomorza przez władze polskie mieszkało w obrębie dzisiejszych granic województwa pomorskiego w roku 1910 ogółem 988.699 osób, w tem 559.398 Polaków, czyli 56.6 proc. i **429.205 Niemców,** czyli 43.4 proc., spis zaś w roku 1921 wykazał ogółem 939.254 osób, w tem 743.225, czyli 79.1 proc. Polaków, a **196.029,** czyli 20.9 proc. Niemców.

W roku następnym przy wyborach do Sejmu lista niemiecka skupiła koło siebie tylko 15.3 proc.

Nieoficjalny spis ludności, przeprowadzony w październiku 1925 r. wykazał na ogólną liczbę 956.967 osób — 843.143, t. j. 87.2 proc. Polaków i **122.824 Niemców,** t. j. 12.8 proc.

Zestawiając cyfry z roku 1910 i 1925 widzimy, że liczba Polaków wzrosła z 559.398 na 834.143, t. j. o 49 proc., zaś Niemców obniżyła się z 429.205 na 122.824, t. j. o 71 proc.

Z życia katolickiego w Bułgarji.

Bułgarja pod względem kościelnym jest podzielona na 2 rzymsko-katolickie diecezje z siedzibami biskupiemi w Sofji i Ruszczuku. Liczba katolików w sofijskiej diecezji według najświeższych obliczeń wynosi 21231 wiernych. Przeważna ich część mieszka na południu diecezji w mieście Plowdiw (Filipopol). W całej diecezji jest 22 kościoły, z czego 6 w Sofji i Plowdowie, 12 w parafjach, 4 zaś pozostałe we wsiach, nie mających własnego duszpasterza. Pozatem istnieje szereg kaplic przy różnych zakładach klasztornych. Wielu księży zarówno świeckich, jak i zakonnych jest równocześnie nauczycielami w katolickich szkołach. Liczba duchownych wynosi: 20 księży świeckich i 48 zakonników. W państwowych i prywatnych szkołach katolickich pobiera naukę 1440 chłopców i 1830 dziewcząt. Katolicy z własnych środków założyli 10 szkół początkowych i 12 gimnazjów na ogólną liczbę 3700 uczniów i uczennic.

Prócz katolików obrządku łacińskiego liczy Bułgarja jeszcze 3700 katolików obrządku wschodniego. Posiadają oni 0 kościołów, 8 kaplic, 3 szkoły prywatne z 10 nauczycielami i 27 duchownych. W Sofji wychodzi tygodnik katolicki pod nazwą „Istina“ (Prawda).

———o § o———

Ku normalnym stosunkom Pragi i Stolicy Apostolskiej.

Prasa rzymska zajmuje się żywo konferencjami, które się toczą w Rzymie między Sekretarzem Stanu, kard. Gasparrim, a przedstawicielem rządu praskiego, dr. Kraftą, b. posłem w Berlinie, a obecnie podsekretarzem w min. spraw zagranicznych. Bierze w nich udział także Msgr. Ciziaci, teraźniejszy kierownik nuncjatury w Pradze. Prasa wyraża przekonanie, że niedaleką jest chwila przewrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Pragą a Watykanem.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej.

40-lecie koronacji obrazu Cudownej Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Komuż nie jest znana Kalwarja Zebrzydowska, oddalona zaledwie o mil pięć od prastarego grodu Jagiellonów, ściągająca rok rocznie tysięczne rzesze wiernych z całej Polski a nawet z poza jej granic? **Rocznie przepływa przez Kalwarję 300—400.000 pielgrzymów;** kompanje za kompanjami przeciągają drogami i ścieżkami od kaplicy do kaplicy, uczestniczą gromadnie w tryumfalnych obchodach religijnych, śpiewem rozbrzmiewają lasy uroczej góry Kalwarji. Od samego założenia Kalwarji, a zwłaszcza od chwili, gdy w przepięknej kaplicy Zebrzydowskich zajaśniał z ołtarza, znany już szeroko z łask i cudów, obraz Najświęteszej Panny Kalwaryjskiej — cisną się wszyscy co Jej wsparcia, opieki i pomocy potrzebują. Tu chorzy odzyskują zdrowie, strapieni znajdują pociechę, żałujący grzesznicy pokój sumienia, wierni synowie Kościoła nowe siły do walki z trudami życia.

W bieżącym roku przypada 40-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. Koronacji dokonał dn. 15 sierpnia 1887 r. **ks. kardynał Dunajewski z Krakowa w asyście ks. arcybiskupa lwowskiego Morawskiego, ks. arcybiskupa ormiańskiego ze Lwowa Isaakowicza oraz kilkuset księży świeckich i zakonnych.** Do aktu koronacyjnego wystąpił ks. kardynał w najbogatszej kapie ze skarbca katedralnego na Wawelu, z pastorałem biskupa Małachowskiego w ręku, infule biskupa Lipskiego na głowie. — **W uroczystości wzięło udział około 250.000 osób, w tem pielgrzymka śląska w liczbie 10 tys. wiernych** z ks. Świeżym na czele i czterema innymi proboszczami śląskimi. Kongresówka i Poznańskie stanęły w wielotysięcznych zastępach, daleka Litwa wysłała także swoją drużynę pątniczą. przybyli licznie Rusini ze wsch. Małopolski. Niemcy, „Hanacy“ i spora garść Węgrów. Była to uroczystość wspaniała, jedyna w swoim rodzaju.

Restauracja kościoła i kaplic.

Korzystając z pobytu wakacyjnego w Kalwarji zwróciłem się do kustosza klasztoru OO. Bernardynów **ks. Salwatora Szpili**, który mimo złego stanu zdrowia udzielił mi z całą dokładnością nast. informacyj o adaptacji kościoła i ruchu pątniczym w Kalwarji:

Ostatnią naszą czynnością w dziedzinie restauracji kościoła było **pokrycie blachą miedzianą kopuły kaplicy Cudownej Matki Boskiej.** Sama blacha kosztowała blisko 10.000 zł a materjał drzewny i robocizna przeszło drugie tyle. **Poza sobą mamy już restaurację kaplic: Annasza, Kajfasza, Płaczących Niewiast, Bramy Zachodniej i Grobu Matki Boskiej.** Po dwuletniej pracy ukończono restaurację stacyj drogi krzyżowej w dziedzińcu klasztornym. Odnowienie Grobu Matki Bożej (pięknego kościółka, wystawionego w r. 1611 przez wojewodę Zebrzydowskiego) kosztowało 3500 zł, a reszty kaplic 500 do 800 zł. Obecnie prowadzimy **budowę drogi na szlaku Płaczące Niewiasty i Piłat i przystępujemy do postawienia nowej figury św. Weroniki.** Wszystkich kaplic jest 42. w tem 7 konsekrowanych jako kościoły. Restauracja ich jest prowadzona systematycznie.

Nieocenioną wprost siłą jest **brat Kamil Żarnowski, inżynier, pod którego fachowem kierownictwem prowadzi się prace adaptacyjne z zachowaniem dawnej architektury** i stylu. Zeszłoroczny huragan poczynił **wiele szkód** w kaplicach i zerwał część dachu z muru kościelnego. W miarę środków szkody zdołaliśmy częściowo naprawić. Wiele kaplic domaga się gwałtownej naprawy. Jest to naszą największą bolączką i staraniem. Pierwszą moją myślą to jednak **budowa nowych schodów,** prowadzących **do głównego kościoła. Koszt obliczony na 5.000 dolarów.** Suma bardzo wysoka a jednak konieczna. Obecne schody popękane, załamane, starte a w dodatku bystre muszą być wymienione na nowe.

W czasie wojny zarekwirowano wszystkie 3 wielkie dzwony, jeden o wadze 2.100 kg, drugi 1000 kg, trzeci 780 kg. **Sprawiliśmy narazie jeden dzwon 1000-kilogramowy,** myślimy o dalszych. Klasztor ma urządzony znacznym kosztem wodociąg i zbiorniki na wodę przepływającą, by w czasie odpustów nie zabrakło wody, choćby i w największą posuchę. A wszystkie te wydatki pokryliśmy z **drobnych ofiar ludu pracującego na roli,** przy warsztatach, fabrykach, w kopalniach itd. Dlatego z wdzięczności, przy nabożeństwach zakonnych, medytacjach pacierzach — z ust naszych nie schodzi modlitwa błagalna: Panno Najświętsza błogosław wszystkim, którzy krwawo zapracowany grosz Tobie składają w ofierze!

Napływ pielgrzymów.

jest w dalszym ciągu olbrzymi, chociaż w stosunku do czasów przedwojennych nieco zmalał. Podczas gdy na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny przybywało dawniej 100 do 120.000 wiernych, to obecnie pielgrzymuje 60—80.000. Na Kalwarję zdąża teraz w większej liczbie osoby z **inteligencji.** Przed kilkoma dniami była tu większa pielgrzymka ze Lwowa; widziało się panie i panów jak trzymając trzewiki w rękach szli w skupieniu ze śpiewem na ustach bosemi nogami; po kamienistych ścieżkach obchodząc dróżki. Jest to objaw nader pocieszający i świadczy, że ogół polski: lud, robotnik i inteligencja żywią głębokie uczucia do Kościoła i szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej. Na odpusty ciągną do Kalwarji poza pielgrzymkami z Małopolski, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Kongresówki i Poznańskiego, także liczne drużyny z Wołynia, Podlasia, Spisza. Orawy, **Moraw i Czechosłowacji. Niedawno bawiła tu kompanja z Czech w liczbie kilkudziesięciu osób,** których nie odstraszyła wysoka wiza (130 k. c.) od złożenia hołdu Matce Boskiej Kalwaryjskiej.

Wota.

Dowodem głębokiego przywiązania społeczeństwa polskiego do Królowej Niebios są liczne wota składane Jej w ofierze przez wszystkie stany. Poza pieniądzmi — które jednak przy obecnem zubożeniu ludności płyną znacznie skromniej jak po dawne lata — ofiarują wierni serca srebrne, korale, łańcuszki złote, pierścienie, breloki itd. Niezwykle miłą a wzruszającą wizytę — opowiada mi ks. kustosz — miałem tu w ub. tygodniu. Zarządca podatkowy ze Złoczowa, **p. Bronisław Krzyżanowski,** z wdzięczności za cudowne uleczenie jego 16-letniej córki Janiny z ciężkiej choroby, ofiarował dla Dzieciątka Jezus **dużą koronę ze srebra kutą, w ogniu złoconą, wysadzaną kamieniami.** Niedawno znów **ks. Jan Górecki,** Słowak z Preszowa (Eperies) ofiarował kielich srebrny. złocony, a **p. Marja Majka z Chicago,** bawiąc w Polsce z wycieczką Polonji amerykańskiej, złożyła jako wotum złoty breloczek na złotym łańcuszku z djamentem w pośrodku. Wyliczać wszystkie wota byłoby wprost niepodobieństwem dla braku miejsca.

W czasie wojny,

rozlokowały władze austrjackie w zabudowaniach klasztornych i korytarzach kościelnych **szpital epidemiczny.** Jak mi brat Piotr, sympatyczny staruszek opowiada, **zakwaterowano tu 2000 żołnierzy chorych na czerwonkę i tyfus!** Biedacy a byli między nimi Polacy, Niemcy i Węgrzy, leżeli na gołych kamieniach, bez należytej opieki lekarskiej, toteż żniwo śmierci było obfite. **Dziennie wynoszono po kilkanaście trupów, składano w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, by na drugi dzień pochować je we wspólnym grobie opodal klasztoru. Służbę sanitarjuszy i kucharzy pełnili — o ironjo — sami żydzi!** Śmiertelność okazała się największa wśród Węgrów. Wiecznie nienajedzeni honwedzi, mimo gorączki wymykali się wieczorami w obdartych mantlach na wieś i do miasta, żebrali o chleb, mleko, kradli mięso (lubowali się w salcesonach), toteż naprawdę jakimś cudownym sposobem nie pozarażali mieszkańców. Po kilku miesiącach dzięki staraniom Księcia Biskupa Sapiehy usunięto z klasztoru w r. 1915 szpital wojskowy.

Na ziemiach Rzpltej.

Gdynia—Hel — nasz kanał La Manche

Z Warszawy wyjechał do Gdyni kap. Ponsot de Landon, aby stanąć do próby przepłynięcia zatoki puckiej z Gdyni do Helu. O rezultacie próby podjęcia przepłynięcia tegoż kanału przez studenta politechniki gdańskiej Araszkiewicza brak dotąd pewnych wiadomości.

Turę Gdynia—Hel musimy uważać jako polski kanał La Manche i jej przepłynięcie będzie stanowiło prawo do szampjonatu w pływactwie polskiem.

Arsenał zakopany w ziemi.

W majątku Góra pod N. Dworem niedaleko Warszawy bawiące się dzieci wygrzebały z piasku dwie skrzynie pełne amunicji z 300 nabojami karabinowemi i 70 pociskami armatnimi. Zawiadomione o tem władze bezzwłocznie zabezpieczyły amunicję i wszczęły dochodzenia celem ustalenia, skąd tak wielka ilość amunicji została zakopaną w ziemi.

———o:o———

NIEZNACZNE POLEPSZENIE BYTU POLICJANTÓW. W sferach rządowych przygotowano projekt, przewidujący polepszenie warunków emerytom policjantom przez zmniejszenie ilości lat potrzebnych do uzyskania emerytury. Powiększoną również zostanie odprawa dla wdów i sierót po policjantach.

ARYSTOKRATKA POLSKA WYSZŁA ZA BURBONA. W ostatnich dniach lipca odbyły się w Gołuchowie (Poznańskie) zaręczyny najstarszej córki księcia Adama i księżny Ludwiki z Krasińskich Czartoryskich, Małgorzaty z księciem Bourbonem Parma.

PIERWSZE GIMNAZJUM LEŚNE. W Skolem w dolinie górskiej rzeki Oporu stanie niebawem pierwsze w Polsce gimnazjum leśne, im. Słowackiego, dostosowane do wszelkich wymogów szkolnej hygjeny. Pawilony otoczone będą 4-morgowym parkiem leśnym, w którym znajdować się będą boiska, bieżnie i t. d.

TYSIĄC ZŁOTYCH NAGRODY ZA ZWALCZANIE TAJNEGO GORZELNICTWA. Ministerstwo skarbu postanowiło przyznać z funduszów państwowych monopolu spirytusowego nagrody w wysokości 1000 zł. tym osobom, które wyróżnią się przy wykrywaniu tajnego gorzelnictwa.

ZWOLNIONY POLICJANT ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. W Sosnowcu zastrzelił się Kazimierz Boruta, b. posterunkowy policji, który zwolniony został w drodze dyscyplinarnej za ujawnianie tajemnic służbowych.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA Z ŁODZI NA GRANICY SOWIECKIEJ. Przed odejściem pociągu ze stacji granicznej Stołpce do Rosji policjant oglądając wagony dostrzegł we węglarce osobnika, który na jego widok strzelił do siebie z rewolweru, zabijając się na miejscu. Był to kasjer kolejowy z Łodzi, który zdefraudowawszy 400 dolarów, chciał przedostać się do Rosji.

NAPAD BANDYTÓW W WIELKOPOLSCE. W powiecie krotoszyńskim szajka bandytów zabiła widłami gospodarza Czubaka, a kiedy na krzyk ojca wybiegł młody Czubak, bandyci zabili go czterema strzałami.

ZDERZENIE NA WIŚLE. 4 członków klubu AZS w Warszawie jadąc łodzią na Wiśle, zostało najechany przez motorówkę nieznaną w pełnym biegu, która wywróciwszy łódź popłynęła dalej. Tonący zostali wyratowani przez rybaków.

Z całego świata.

Samobójstwo carobójcy.

W Charbinie popełnił samobójstwo przez powieszenie słynny czekista, Józef Hazan, jeden z uczestników zamordowania cara Mikołaja II i rodziny carskiej w Jekaterynburgu. Przedtem Hazan zajmował stanowisko w czerezwyczajce kijowskiej i był jednym z morderców metropolity prawosławnego Włodzimierza Odznaczony był orderem „Czerwonego sztandaru“ i był członkiem zarządu kolei wschodniochińskiej. Hazan cierpiał na rozstrój nerwowy, a ostatnio dręczony był wyrzutami sumienia.

Arsenał niemiecki na wodach chińskich

Dzienniki berlińskie przytaczają za chińską agencję telegraficzną wiadomość, że chińska policja morska w Szanghaju w dniu 20 lipca przeprowadziła rewizję na dwóch parowcach niemieckich, konfiskując 2950 skrzyń dynamitu, 105 skrzyń kapsli i 50 skrzyń rakiet, poza tem lokomotywę i inne materjały wojenne. Parowce zostały obłożone aresztem.

Hallo — Berlin? tu Buenos Aires.

Tow. niemieckie „Trans-Radio“ podjęło ponownie oficjalne próby uzyskania połączenia radiotelefonicznego między Berlinem a Buenos Aires przy zastosowaniu krótkofalowego aparatu nadawczego. Udało się pokonać wszelkie trudności. Na sygnały z Berlina po upływie minuty nadchodziły regularne odpowiedzi radiotelegraficzne z Buenos Aires. Próby rozmów w jedenastu wypadkach dały zupełnie zadawalniające wyniki. Oddalenie między Berlinem a Buenos Aires wynosi 12.500 klm.

———oo———

UCZCZENIE POLAKÓW POLEGŁYCH POD MOHACZEM. Jednem z najsmutniejszych wspomnień z dziejów Węgier jest bitwa z roku 1526 pod Mohaczem, w której wzięło udział 2000 Polaków pod wodzą wojewody Lwiharda Gnojeńskiego; wszyscy oni aż do ostatniego polegli w boju z nawałą turecką. Stow. węgiersko-polskie w grudniu ub. r. postawiło tablicę pamiątkową w Erd pod Budapesztem na drodze do Mohacza. Obecnie stowarzyszenie to zamierza uwiecznić pamięć Polaków przez odsłonięcie pomnika na placu bitwy w dniu 21 bm.

ŚLUB NACZELNIKA PAŃSTWA WĘGIER. Wczoraj odbyły się w Budapeszcie zaślubiny naczelnika państwa Mikołaja Hortiego z hrabianką Consuelą Carolyi. Ślubu cywilnego udzielnego udzielił burmistrz Budapesztu.

„COLUMBIA“ WKRÓTCE WYSTARTUJE NAD ATLANTYK. Jak donoszą z Le Bourget, trudności, jakie powstały w związku z najbliższym lotem „Miss Columbii“ przez Atlantyk, zostały podobno całkowicie usunięte. Odlot Drouhin'a i Levina do Nowego Jorku ma nastąpić w ciągu 3 do 4 dni.

70 TYSIĘCY OSÓB DZIENNIE UCIEKA Z BERLINA PRZED UPAŁAMI. Upały w Berlinie dochodzą do 32 stopni C. Uruchomiono nadzwyczajne pociągi do letnisk podmiejskich. Onegdaj na plaży Wannsee pod Berlinem wydano zgórą 70 tysięcy biletów. Koleje podmiejskie wydały pół miljona biletów więcej niż zwykle.

ŚMIERĆ GO ZWYCIĘŻYŁA. Długoletni burmistrz lubelski dr. Fehling z okazji 80-tej rocznicy urodzin został mianowany honorowym doktorem uniwersytetu hamburskiego. W kilka godzin po doręczeniu dyplomów, burmistrz zmarł na udar serca.

Alarm w polskiem piłkarstwie.

Możliwość rozbicia pertraktacyj Pol. Związku Piłki Nożnej z Pol. Ligą Piłki Nożnej.

2) Wczoraj staraliśmy się przeprowadzić czytelnika przez zawiły labirynt polityki piłkarskiej w Polsce i przedstawić mu dotychczasowy bilans uchwał pozetpeenowo-ligowych, zmierzających do zlikwidowania dwu powaśnionych obozów. Z ostatniego paktu delegatów P. Z. P. N.-u i Ligi — okazały obecnie niezadowolenie Ligi okręgowe; ich powód — t. zn. rozegranie jeszcze spotkania z wicemistrzem P. Z. P. N.-u przez mistrza Lig okręgowych, już omówiliśmy. Największe jednak niezadowolenie z ostatnich uchwał zebrania delegatów okazuje obecnie okręg krakowski, gdzie starły się wskutek tego trzy kluby: **Wisła, Jutrzenka ze strony Ligi, a z drugiej „Cracovia"**, która w myśl wspomnianych uchwał ma wejść obecnie w skład Ligi Państwowej.

Pomijając doskonałych polityków Cracovii i uzyskanie przez nich szanse, trzeba przyznać, że klub ten reprezentujący dziś bardzo wysoką klasę piłkarską bezsprzecznie zasłużył na ten przywilej, iż bez żadnych rozgrywek zaliczono go w skład Ligi. Wiśle i Jutrzence, dwu ligowym klubom na terenie krakowskim chodzi jednak teraz o groźną konkurencję ze strony odwiecznego rywala i tu należy szukać właściwego powodu do ostatnio wszczętego w prasie alarmu. Konkurencja ta w nadciągającym sezonie jesiennym, budzi poważne obawy natury finansowej tak w administracji Wisły, jak i Jutrzenki. Inne siedziby klubów P. L. P. N. tego niebezpieczeństwa kasowego w przyjęciu Cracovii do Ligi nie mogą widzieć. Statut Ligowy mówi, że między dwoma matchami w jednem mieście musi upłynąć **czasokres 4 godzin** (charakterystyczna przeciwność do statutu P. Z. P. N., który zezwala na rozgrywanie matchów w tym samym czasie, co odbijało się ujemnie na frekwencji publiczności). Cracovia przyjęta do Ligi bez żadnych zobowiązań może obecnie bez przeszkód rozgrywać matche pod bokiem Wisły i Jutrzenki, które zmuszone przestrzegać czasokresu wyznaczonego przez statut, siłą faktu będą miały teraz mniej publiczności na boisku i mniejszy dochód w kasie.

Dalsze powody, które mogą spowodować rozbicie pertraktacji obu instytucji związkowych są następujące:

Kluby ligowe nie wiedzące jeszcze oficjalnie o zawarciu ugody, przyjęły cały szereg graczy z klubów P. Z. P. N. i rozgrywają z niemi swe mistrzostwa, zwłaszcza w ligach okręgowych, co sprzeciwia się ugodzie między P. Z. P. N. i Ligą Państwową.

Cracovia przyjęła wbrew przepisom o zgłaszaniu graczy: Scichtera z Wawelu i Mysiaka oraz Wodeckiego z klubu **„Podgórze"**. Uchwała Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. dyskwalifikuje od dnia 31 maja br. tych graczy, którzy grali w klubach ligowych. Podgórze należy do Ligi.

Niezadowolenie lig okręgowych, Wisły i Jutrzenki oraz fakta wyżej przytoczone **spowodują Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. łącznie z P. L. P. N. we wrześniu** i w razie nieumorzenia dzisiejszej burzy w szklance wody, rzucić mogą kość niezgody w kolisko upragnionego porozumienia...

Za każdą cenę do tego dojść nie powinno. Reasumując nasze wywody wczorajsze i dzisiejsze, widzimy jasno, że okres letni najbardziej czynny na boiskach piłkarskich został źle wybrany na teren do polityki sportowej. Najodpowiedniejszą na konferencje byłaby atmosfera obecnej zimy, która wpłynąć musiałaby na zgodliwość umysłów, kładąc na pulpicie jednomyślność w przygotowaniach do IX. Olimpjady...

Wśród polityki P. Z. P. N. i Ligi P. wystawiony obecnie na promienie upalnego słońca musiał nabrzmieć. Było to całkiem niepotrzebne dla organizmu obu instytucji piłkarskich w Polsce znajdujących się w stanie leczenia. Jak się to wszystko skończy — niewiadomo. Nie wolno jednak przypuszczać, żeby. Wszak w Krakowie, który nigdy nie przestanie być duchową stolicą piłkarstwa polskiego, niezadowolenie klubów ligowych z kolegowania z Cracovią w jednym obozie — miejmy nadzieję — odnosi się tylko do sezonu jesiennego...

——oo——

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Cracovia gościła w Bochni w ub. niedzielę zwyciężając tamt. reprezentację 8:0. Match urządzono na uroczystość otwarcia boiska wojskowego. W Cracovii wystąpił Sperling po dłuższej przerwie spowodowanej złamaniem strzałki na goleniu.

Nasi znajomi zapaśnicy, których widzieliśmy przed kilku miesiącami w Turnieju w „Nowościach" biorą obecnie udział w zapasach w Poznaniu. Bryla (Śląsk) znowu zwycięża.

Olimpijski trener polskiej lekkoatletyki Norling, zwiedziwszy okręgi: pomorski, górnośląski, wileński i krakowski kieruje obecnie kursem w okr. łódzkim. Norling jest mistrzem Szwecji w dziesięcioboju.

A jednak Francuzi wezmą udział w Olimpjadzie... Olimpijski komitet francuskich związków sportowych, wbrew poprzednim zapowiedziom, postanowił na ostatniem posiedzeniu wziąć udział w olimpjadzie amsterdamskiej w roku 1928. To nowe postanowienie komitetu spowodowane zostało pismem Poincarego, który oświadczył, że potrzebne dla zorganizowania ekspedycji francuskiej na olimpjadę kredyty nie zostały dotąd przez senat przyznane wobec niemożności umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym i że natychmiast po ferjach parlamentu senat odpowiednie kredyty przyzna.

Centralny kurs instruktorski rozpoczął się już w Łobzowie pod Krakowem. Kierownikiem jest fachowiec członek jednej z najlepszych europejskich drużyn pływackich „Maggyar Athleticai Club" (M. A. C.) z Budapesztu dr. Hisstek. Uczestnicy są zakwaterowani w Wojskowej Szkole Administracji. Ponieważ liczba zgłoszonych nie przekroczyła dotąd przyznanego kontyngentu, zarząd Polskiego Związku Pływackiego jeszcze w ciągu dni kilku przyjmować będzie dalsze zgłoszenia.

Olimpjada akademicka w Rzymie. W dniach **20 sierpnia — 6 września odbędą się** w Rzymie wielkie międzynarodowe akademickie igrzyska sportowe t. zw. „olimpjada akademicka", w której wezmą udział studenci sportowcy wszystkich krajów, we wszystkich dziedzinach sportu. Na zawody te Polska wysyła swą reprezentację, przyczem początkowo pojechać mieli jedynie członkowie organizacyj sportowych akademickich (AZS-ów). Obecnie jednak ze względu na to, iż część sportowców-akademików należy do klubów nieakademickich, zwłaszcza w dziedzinie piłki nożnej, postanowiono dla wzmocnienia drużyny wyłonić ją ze wszystkich akademików, bez względu na ich przynależność klubową.

Polska wystawi prawdopodobnie drużyny piłkarską, lekkoatletyczną, wioślarską i tenisową.

Wilja i Niemen.

(Reduta na Kresach).

Przez sezon 1926/7 rozpięła Reduta na stałe swoje namioty nad dwiema rzekami: nad modrą Wilją i zielonym Niemnem, t. zn. w Wilnie i Grodnie. Prócz tych dwóch stałych teatrów działał bez przerwy teatr objazdowy. W okresie siedmiu miesięcy odwiedziła Reduta 41 miast pięciu województw północno-wschodnich. („Mazepa", „Świętopełk", „Romantyczni", „Śnieg", „Siostra Beatryka", „Don Juan Tenorio", „Lekkomyślna siostra", „Brat marnotrawny", „Śluby panieńskie" i t. d.).

Ciesząc się wielkiem zaufaniem publiczności, przez umiejętny kontakt ze społeczeństwem, zdobyła Reduta wzięcie pośród najszerszych nawet mas.

W sezonie obecnym wprowadzono w repertuar zespołu Reduty dobrą innowację, mianowicie: obcych autorów. Jak wiadomo, dotychczas Reduta trzymała się niezłomnie zasady polskości granych przez siebie utworów. Odstępstwo na rzecz obcych pisarzy spowodowane było warunkami kresowemi. I tak z obcych autorów dano w b. r. między innemi: „Świętoszka" Moliera, „Siostrę Beatryks" Maeterlincka, „Romantycznych" Rostanda, „Don Juana" Zorilli, „Brata marnotrawnego" Wilde'a, „Heddę Gabler" Ibsena, „Maskaradę na poddaszu" Oojnovica „Żywą maskę" Pirandella i t. d.?

Ale najciekawszym momentem w pracy Zespołu sezonu tegorocznego było eksperymentalne przedstawienie Felicji Kruszewskiej „Sen". Ciekawa, nieprzeciętna a zarazem prosta sztuka młodej, debiutującej scenicznie poetki.

Wystawienie „Snu" w Wilnie i Grodnie wywołało łatwe do zrozumienia poruszenie powszechne.

Utwór ten bowiem jest poniekąd przeciwieństwem naszej dzisiejszości. Autorka przez wizję różnokolorowe dziewczynki, której się śni — odtwarza nerwowemi, tętniącemi krwią obrazami naszą upiorną nieraz rzeczywistość, w którą wplątani wraz z bohaterką „Snu", napróżno się targamy. Uosobieniem tej żelaznej konieczności, dzień w dzień nas dławiącej, jest w dramacie Kruszewskiej dobrze nakreślona, oryginalna postać Pajaca, który powinien wisieć na lampie.

On to tamuje ofiarną działalność dziewczynki, która chce obudzić księcia zaklętego w niemy pomnik. (Książę Józef Poniatowski?). Książę bowiem jedynie może uratować miasto od zguby Czarnych Wojsk (wrogie narodowi siły).

Utwór ten o prostej akcji, pisany krótkim, nerwowym, dzisiejszym językiem, należy do lepszych prób dramatycznych w ostatnich latach u nas. Zasługa w tym wypadku wprowadzenia ciekawie zapowiadającej się autorki na deski sceniczne przypada niepodzielnie najmłodszym Redutowcom, którzy wykazali triumfalnem tem przedstawieniem (szmniało w Wilnie przez miesiąc) swoją żywotność i nowoczesność, mimo misteryjne przygotowanie tyki lat.

Ale szczytem działalności kresowej Reduty pozostanie nadal barwne widowisko misteryjne: Calderona-Słowackiego: „Książę Niezłomny".

„Książę Niezłomny", dramat ten arcychrześcijański Calderona de la Barca, kongenjalnie przez Juljusza Słowackiego na mowę polską przetworzony, jako misterjum przez Zespół Reduty na wolnem powietrzu bywa przedstawiany.

Jest to przedstawienie na wielką skalę. Nocą, gdy gwiazdy i księżyc — gdy ziemia z niebem zawiera niebieskie sojusze, wtedy płoną pochodnie i wtedy padają w rozmodlony tłum ewangelicznie proste słowa Słowackiego o tym księciu stałym i niezłomnym — Ferdynandzie, którego żadne katusze nie skłoniły do wyrzeczenia się miasta chrześcijańskiego na rzecz muzułmanów.

Dekoracja tego przedstawienia monumentalna: fasada kościelna, kwiaty i zieleń, pochodnie, kobierce, księżyc i gwiazdy. To wszystko. A książę mówi:

„— i powiozą gdzieś przez morza
do kraju garstkę popiołów —
już też za tyle kościołów
da mi tam grób łaska boża"!

Oto jest garść wieści z wytrwałej pracy tego teatru, który tępi wszystko to, co się przeciętnie uważa za treść „teatru". Odrzuca stare, sztuczne koturny, zrywa maski kłamliwe; Reduta najwcześniej u nas przejrzała, że teatru dziś nic uratują jednostki, lecz tylko masa. Zrozumiał to Juljusz Osterwa. Zgromadził koło siebie ludzi. Niby zakon. Przekreślono w Reducie to oklepane, filisterskie pojęcie aktora: dobrze podcięte włosy, dobrze zaprasowane spodnie. Wyrzucono precz typki, schematy, dekoracyjki, efekciki, tricki, patosik. I ciśnięto w kąt krzykliwe afisze z nazwiskami P. T. artystek i artystów. Spalono budkę suflerską.

I dlatego nic dziwnego, że teatr ten, o którym dzisiaj mówi się, że ma duszę, jest obecnie symbolem polskości na kresach. Bo nietylko Wilno przecież i Grodno jest terenem akcji Zespołu Reduty. Ale wierzcie mi — szanowni mieszkańcy Krakowa, miasta kultury, że są w Polsce dalekie, dalekie od was miasteczka, a w tych miasteczkach są ludzie, którzy nie widzieli, nie widzą i nigdy zapewne widzieć nie będą „maleństwa" ani „różyczki", ani czegoś tam podobnego, ale wszyscy oni widzieli „Wesele" Wyspiańskiego, „Przepiórkę" Żeromskiego i t. d. i t. d., a w końcu „Księcia Niezłomnego". I słuchali, ba! płakali — rozumiejąc — i nie rozumiejąc może ci wszyscy na dalekich kresach, na zapadłych ustroniach Polacy i pół-Polacy, Litwini i nawet Łotysze. Tam kędyś w Lidzie i w Baranowiczach i w Pińsku i nawet poza granicami obecnemi Rzeczypospolitej — w Dźwińsku i Rydze.

To jest bicie żelaznych słupów. Nie więcej i nie mniej. Żelazne słupy polskości bito na kresach i na zakresowej obczyźnie.

Obecnie odbywa Zespół Reduty objazd po Polsce z trzema grupami: 1) „Śluby panieńskie", 2) „Cyd", 3) „Książę Niezłomny", widowisko na wolnem powietrzu, z udziałem oddziałów technicznych, organizacyj społecznych, wojska i t. d.

Wszystkie grupy zjadą się w sierpniu nad morzem (Hel) na odpoczynek letni.

Na przyszły rok zostaje Reduta nadal w Wilnie. Kierownictwo naczelne pozostaje również i w przyszłym roku w energicznych dłoniach Juljusza Osterwy.

Jerzy Ronard Bujański.

Obóz harcerski w Daleszyckich lasach pod Kielcami

Harcerze gimn. św. Stanisława Kostki z Kielc zaszyci w lasach. — Życie obozowe. — „Myśmy przyszłością narodu!" — „Czuwaj!"

Hojnemi garściami rzucało lipcowe słońce całe snopy złocistych promieni, gdyśmy zjechali z piaszczystej drogi za Daleszycami na boczną, wśród pól i łąk, wijącą się drożynę. — Jak okiem sięgnąć rysowała się przed nami Świętokrzyska wyżyna i mała tylko przestrzeń dzieliła nas od pierwszych wzgórz zalesionych. Zdaleka już widniała i powiewała ku nam biała chorągiewka... to cel podróży naszej, to znak obozu drużyny harcerskiej gimnazjum św. Stanisława Kostki z Kielc, który po raz pierwszy w tym roku zorganizowany, w tutejszych rozłożył się lasach.

Zmęczeni skwarem południa, całą piersią wchłaniamy ożywcze pełne żywicznych aromatów powietrze. — Ten, kto obierał dla harcerzyków to letnisko, lepszego chyba już wybrać nie mógł. Wzgórza wyniosłe sośniną pokryte i wartka rzeka z piaszczystą plażą w pobliżu. Schodzimy z wózka i kierujemy się ku obozowi, po drodze nieopodal kuchni widzimy małego harcerza, który klęcząc przy ogromnej ławie na uczciwie wyszorowanej deszczułce krajać snać do obiadu potężny kawał słoniny. — Młodziutki kucharz jest tak czynnością swoją przejęty, że nic nie widzi co się wkoło niego dzieje, zrywa się dopiero słysząc już blisko krokı nasze — i momentalnie prężу „na baczność", jak struna... nic dziwnego, wśród przybyłych dostrzega przecież ks. Dyrektora i jednego z profesorów swej szkoły. Idziemy dalej... już nas spostrzegli.., z okrzykami radości wybiegają z zarośli, weseli, roześmiani, zdrowo opaleni, istne cyganięta!

Jest ich 30-tu, same niższe klasy, boć też gimn. św. St. Kostki, jakkolwiek świetne rokujące nadzieje, młodziutkie jeszcze... od września 5-ty rok szkolny dopiero zaczyna. Opieką otoczeni prawdziwą i nieustanną. Ks. Prefekt i profesorowie z własnym nie licząc się wypoczynkiem zmieniają się kolejno, stale zaś z harcerzami młody, dzielny drużynowy, sam harcerz do niedawna, „krzyżami zasługi" ozdobiony, obecnie alumn Seminarjum duchownego z Kielc, który z zapałem i umiłowaniem tej pracy się oddaje i z dumą na swoją drużynę spogląda. Ukochany przez uczniów profesor rysunków p. K. i drużynowy ks. S. oprowadzają nas po obozie. A więc oglądamy przepyszne urządzony ogromny namiot, służący za sypialnię, ze wzruszeniem stajemy przed usypaną przez chłopców mogiłą „nieznanego harcerza". Ozdobili ją przez siebie wyciosanym krzyżem, stroją leśnemi kwiatami i przy niej ranne i wieczorne odmawiają modlitwy. Podziwiamy dalej jadalnię ze stołem i ławami z darniny i ognisko, przy którym spędzają wieczory, snując harcerskie gawędy. — Uczestniczymy w obiedzie, smaczny, zdrowy, obfity. Proste potrawy starannie przyrządzone chłopcy zjadają z takim apetytem, iż przy „zmywaniu menażek" minimalny trud ich czeka, a czarny chleb lepiej im tu smakuje niż wykwintne ciasteczka. Jeden przez drugiego z zachwytem opowiada o swoim obozie... bo jak też tam dobrze wszystko obmyślone... Wszystko uwzględnione i czas jest na wszystko. Wykłady harcerskie ze specjalnym instruktorem, gimnastyka, praca fizyczna, kąpiel rzeczna i słoneczna na plaży — niepominięto nawet 15-minutowego „Silentium" po obiedzie, mającego ze względów pedagogicznych tak doniosłe znaczenie. Z junacką miną stają zastępowi przed „drużynowym" z dziennym raportem i wszyscy się dzielnie prezentują, a idzie od nich — jakaś bujna radość młodego życia i tężyzna niesłychana; hartują się tu fizycznie, lecz bardziej jeszcze zyskują moralnie. Opieka pełna serca i zrozumienia, żywy oddźwięk w dziecinnych duszach wywołuje sprawia niesłychanie miłą, rodzinną w obozie atmosferę. Chłopcy czują się jak w domu, wakacje nie tracą dla nich uroku.

Zbliża się wieczór... pola czerwienieją w promieniach zachodzącego słońca, łąki nurzają się w srebrno-szarej mgle, a sosny w ciemnym borze zdają się cichym szumem — zaczynać wieczorne pacierze... Sygnał odjazdu... Ustawiają się harcerzyki sznurem... Ks. Dyrektor do nich przemawia... serdecznie wyrażając swoje z obozu zadowolenie, zachęca do dalszej pracy nad urobieniem dusz, serc i charakterów. Chłopcy gorącemi odpowiadają okrzykami. Na zakończenie śpiewają kilka harcerskich piosenek... Miłe to, proste, rzewne, a silne! Brzmi śpiew ostatni: „Myśmy przyszłością narodu" — idzie po rosie wieczornej, idzie daleko... daleko... Łzy błyszczą w oczach słuchaczy... czujemy, wierzymy, — że nie słowa to tylko, lecz prawda i czyn...

Odjeżdżamy żegnani gromkim okrzykiem: „Czuwaj"!... Odjeżdżamy unosząc w duszy zaczerpniętą w obozie nietylko jasność młodzieńczą, ale i dziwną moc... odjeżdżamy uwożąc całą pełnię wrażeń, których inne niezatrą wrażenia! Białą nitką snuje się szosa ku Kielcom... pod samem już miastem refleksje obozowe potęgują widok pięknego, okazałego gmachu; na wyniosłem wzgórzu wśród pól zielonych, nad całą dominuje okolicą! Na ukończenie już... od września b. r. przenosi się doń Gimnazjum św. Stanisława Kostki!... A gimnazjum to — to ukochana szkoła naszych harcerzyków... to chluba Kielc, — to synonim dobra dla rodziców, którzy tam synów swoich mają.

Es-ka.

GDY PODRÓŻE SĄ DROGIE.

Pewna młodziutka i miła kobieta podróżowała sama z jednego miasta do drugiego. Było to na jasnym brzegu. Spotkała wreszcie kogoś z dalszych znajomych, który również bawił na Riwjerze. Ten mówi do niej:

— Będąc tak młodą i ładną powinna pani właściwie wyjść zamąż.

— Zrobiłam to właśnie. Nawet mogę panu powiedzieć, że teraz odbywam podróż poślubną. Że jednak są dziś tak bardzo kosztowne — musiałam męża zostawić w domu.

Co słychać w Krakowie?

Otwarcie sezonu w Teatrze im. Słowackiego.

Dowiadujemy się, że sezon dramatyczny rozpocznie się w teatrze krakowskim 1. września „Balladyną“. Pierwszą premjerą obcą będzie dramat Karola Méré'go „Książę Jan“, poczem pójdzie również jeszcze we wrześniu komedja Shaw'a „Człowiek i nadczłowiek“ — obie sztuki niegrane dotąd w Polsce. 1. października wchodzi na afisz głośne widowisko Gozzi'ego „Turandot“, które wystawione w reżyserji Tairoff'a w III. studjo moskiewskiem Wachtangowa, jest od lat kilku najdoskonalszym okazem nowych metod inscenizacyjnych teatru rosyjskiego. Przekładu dla naszej sceny dokonał p. Emil Zegadłowicz.

NOWY PERSONAL TEATRU SŁOWACKIEGO. Według krążących pogłosek w skład zespołu Teatru im. Słowackiego wejdzie także znana dobrze Krakowianom p. Iza Kozłowska.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy kolejowych.

„Raczej odebrać sobie życie niż dać się aresztować“.

Przez ostatnie cztery dni z rzędu toczyła się przed II. Senatem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw **Ignacemu Kotasowi, Stanisławowi Kończakowskiemu i Feliksowi Szostakowi** oskarżonym o systematyczne kradzieże popełniane z osobliwszą śmiałością, z bronią w ręce, na tutejszym dworcu towarowym, w czasie od maja do lipca ub. r. Równocześnie prowadzono rozprawę przeciw **Katarzynie Józefkowej, Tonce Goldsteinowej i Antoniemu Stypule** o to, że towary te nabywali i pozbywali.

Wedle aktu oskarżenia w krytycznym czasie grabiono wagony towarowe i to z reguły porą nocną, a **pogotowie kolejowe i policja nie były w stanie sprawców przyłapać.** W szczególności skradziono **większe ilości skóry, 6 worków pieprzu, 2 worki maku, 72 kg. tytoniu, większe ilości kawy, herbaty, czekolady i rozmaite inne przedmioty.** Dnia 13 lipca ub. r. zauważono kilku osobników wkradających się przez wyłom w płocie ku zamkniętym wozom towarowym. Sprawcy zauważywszy zbliżające się posterunki straży kolejowej i policji, **wśród kilkunastu strzałów, cofnęli się, a jeden ze sprawców ujęty zdołał zbiec.** Dopiero kilka godzin potem za miastem, w stodole Worytkiewicza, przyłapano śpiącego Stanisława Kończakowskiego, **uzbrojonego w rewolwer, a ten badany na policji wydał resztę sprawców, t. j. osk. Kotasa i Szostaka, przedstawiając pierwszego jako herszta bandy, przyznając, że stale urządzali wycieczki na dworzec towarowy, że wszyscy byli uzbrojeni i że mieli instrukcję w razie przeszkody strzelać, a za żadną cenę nie dać się wziąść policji i raczej odebrać sobie życie niż dać się aresztować.**

Dochodzenia przeprowadzone przez policję na podstawie powyższego przyznania, dały o tyle wynik pozytywny, że u niejakiej Józefkowej, względnie u Goldsteinowej znaleziono dwa worki skradzionego maku, a Józefkowa jako „dostawców“ wskazała oskarżonych Kotasa, Kończakowskiego i Szostaka. Osk. Stypuła podjął się sprzedaży skradzionej herbaty.

Przy rozprawie Kończakowski zmienił swoje zeznania, i twierdził, że mak skradł nie w towarzystwie Kotasa i Szostaka, lecz w towarzystwie Józefka Kazimierza, który głównie obciąża oskarżonych, a za którego namową nieprawdziwie wskazał jako sprawców oskarżonych. Do innych kradzieży się nie przyznaje, z dwoma innymi oskarżonymi na zbrodnicze eskapady nie chodził, a obciążał ich dlatego, albowiem tak kazał mu Józefek, przyrzekając w zamian za to obrońcę i utrzymanie w areszcie. Ponieważ jednakże Józefek przyrzeczenia nie dotrzymał, zeznaje obecnie zgodnie z prawdą. Trybunał przez cztery dni słuchał nadzwyczaj **szczegółowo blisko 30 świadków, którzy bądź to potwierdzali pierwotne zeznania Kończakowskiego,** bądź też obciążali Józefka, stwierdzając nieprawdziwość jego zeznań. Jednego ze świadków, **Jana Befingera, z powodu znamion zbrodni oszustwa przez fałszywe zeznania, odrazu z sali rozpraw odprowadzono do aresztu śledczego.** Licznie przesłuchane organa policji śledczej oraz kolejowe zeznały, że od chwili aresztowania pierwszych trzech oskarżonych, którzy od przeszło roku pozostają w areszcie śledczym **grabieże kolejowe zupełnie ustały.**

Obrońca Kotasa postawił przy końcu rozprawy liczne nowe wnioski dla wykazania alibi tego oskarżonego. Trybunał do wniosków tych się przychylił i po czterech dniach rozprawę odroczył. Przewodniczył senatowi sso. dr. Lizak, wotowali sso. Konopacki i sso. Sośnicki, oskarżał prok. Golik.

—o § o—

Kraków, 6-go sierpnia 1927.

Sobota 6: Przemienienie Pańskie.

Niedziela 7: św. Kajetana, św. Alberta.

Niedziela 7: Wschód słońca o godz. 4.16, zachód o 19.16.

—o0o—

200.000 ZŁ. DLA PODGÓRSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wczoraj odbyło się w sali obrad Magistratu posiedzenie połączonych Sekcyj I do VIII Rady miasta, urzędującej w okresie wakacyjnym w miejsce Rady miejskiej. Na posiedzeniu załatwiono sprawę gwarancji gminy dla pożyczki Podgórskiej Kasy Oszczędności do kwoty 200.000 zł., oraz zmianę statutu o podatku od publicznych zabaw i widowisk.

„UBEZPIECZENIA WZAJEMNE“ DLA OFIAR KATASTROFY WITKOWICKIEJ. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przyznała z części nadwyżki dochodów, wydzielonej za rok ubiegły, zasiłek na doraźną pomoc dla poszkodowanych od wybuchu prochowni w Witkowicach na ręce wojewody krakowskiego w wysokości 25.000 zł.

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ. Z Rektoratu Akademji Górniczej w Krakowie donoszą nam, że wpisy do Akademji Górniczej na rok szkolny 1927-28 odbywać się będą od dnia 17 do 30 września br. włącznie w następującym porządku: od dnia 17 do 20 września zgłoszenia osobiste nowowstępujących, od dnia 22 do 24 września egzamin konkursowy, od dnia 26 do 30 września wpisy na wszystkie lata studjów. Na wydziale górniczym kandydaci z praktyką wstępną będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu na I-szy rok studjów.

KUPIECTWO DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Komitet obywatelski święta Żołnierza Polskiego w Krakowie zwrócił się do Kongregacji, a w szczególności do prezesa krak. Kongregacji kupieckiej, senatora Adelmana, o przyjście z pomocą komitetowi w urządzaniu święta Żołnierza. Prezydjum Kongregacji Kupieckiej, zdając sobie sprawę w jakiej sytuacji obecnie kupcy się znajdują, zwraca się do członków z gorącą prośbą o poparcie akcji komitetu przez darowywanie fantów. Chodzi o drobiazgi, a w ten sposób społeczeństwo, dziś spokojnie pracujące w kraju, może zaznaczyć i niewątpliwie zaznaczy swą łączność z własną armją. Prezydjum Kongregacji nie wątpi, że członkowie wykażą swą dobrą wolę i przywiązanie do armji, tej ostoi państwa polskiego, ze wszystkich niemal stron otwarte granice posiadającego.

DŹWIĘKI ZEGARA WYPEŁNIĄ PRZERWY W AUDYCJACH RADJOWYCH. Wydział techniczny warszawskiej stacji nadawczej wprowadził ostatnio bardzo pożyteczną i pożądaną innowację, instalując w studjo specjalny zegar który podczas dłuższych przerw trwających zwykle od 2 do 10 minut, wypełniać je będzie dźwiękami dzwonów. Dzwony zegara, składają się z dwóch powtarzanych nut przerywanych trzecią niższą nutą, która oznacza poszczególne minuty. W ten sposób każdy radjosłuchacz będzie mógł dokładnie orjentować się i kontrolować długość przerwy. Zegar dzwoniący stale podczas przerw, odda duże usługi przedewszystkiem posiadaczom aparatów detektorowych, którzy przy jego pomocy będą się mogli upewnić nawet podczas przerw, czy odbierają radjostację warszawską. Dotychczas, jak wiadomo, podczas przerw panowała w studjo cisza, co stwarzało luki w ciągłości audycji. Obecnie dzwony zegara będą łącznikiem między poszczególnemi częściami programu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr. mleka zbier. 25—30 gr, niezbier. 35 do 40 gr. kwaśnego 25—30 gr, śmietanki słodkiej 50—60 gr, kwaśnej 1.40—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 5.50—5.80 zł, deserowego 6.20—6.40 zł. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 3.50—8 zł, kaczka żywa 3.50—6 zł, gęś 7—7.20 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 70—1.60 zł. gruszek 70—1.80 zł. śliwek kraj 1.20—2 zł, brzoskwiń 7.60—8 zł, wiśni 2.80—5.80 zł, litr poziomek 2—3 zł, borówek 80—1 zł, maliny 1—1.40 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7.50—8 zł, leszczy 6—6.50 zł. lina 6 zł, bolenia 6 zł, drobnych wiślanych 4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków nowych 16—18 zł, 1 kg. 20—22 gr, 100 kg. buraków 14—16 zł. 1 kg. 20—30 gr, marchwi 25 do 30 gr, cebuli 50—60 gr, czosnku 2—2.20 zł. kapusta biała za kopę 6—12 zł, sztuka 15—25 gr, kalafiory 20—1 zł, pietruszka 25—35 gr, pomidory 3.50—3.80 zł. selery 35—40 gr, groszek łuskany 1—1.20 zł. fasolka szparag. 50—80 gr. ogórki kopa 1—2 zł.

WŁAMYWACZE PRZY PRACY. Saul Binfeld, zam. przy ul. Ks. Józefa 18 doniósł do policji, że ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do jego restauracji przez oderwanie okiennicy i wytłoczenie szyby i skradli wyroby tytoniowe, jak papierosy egipskie, płaskie, damskie, „Wisła“, około 50 sztuk cygar, kilkanaście paczek tytoniu przedniego i najprzedniejszego tureckiego, kilkanaście flaszek likieru, 5 kg kiełbasy i gotówkę 310 zł., łącznej wartości 600 złotych. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

W POTRZASKU. Organa tutejszego Wydziału śledczego aresztowały Wincentego Jerzyka (lat 21) z Krakowa, karanego już kilka razy za kradzież z włamaniem i odstawiły do aresztów sądowych pod zarzutem współudziału w zbrodni kradzieży w związku z aresztowaną poprzednio szajką złodziei mieszkaniowych Bronisławem Kapniewskim, Janem Gorylem, Wojciechem Spólnikiem, Ludwikiem Kiedrą, Antonim Tyńskim i Franciskiem Duszyńskim oraz w związku z aresztowanemi pod zarzutem nabywania od wymienionych skradzionych rzeczy Józefą Gadacz, lat 56 i jej córką Józefą, lat 19. W czasie rewizji zakwestjonowano u nich dużą ilość bielizny i garderoby wszelkiego rodzaju.

ŁAPAĆ OSZUSTA! Od dłuższego czasu uwija się po Krakowie i okolicy osobnik, który przedstawia się jako uczeń, wydalony niesłusznie przed maturą ze szkoły i pod różnemi pozorami wyłudza datki od osób prywatnych i instytucyj. Ponieważ stwierdzono, że jest on oszustem, przeto należy go w razie przytrzymania oddać w ręce najbliższego posterunku policyjnego. Oszust liczy około 20 lat, jest średniego wzrostu, ciemny szatyn, twarz owalna, oczy małe, głęboko osadzone, ciemne.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa tutejszego Wydziału śledczego przeprowadziły w nocy z 4 na 5 bm. obławę za podejrzanymi osobnikami, w czasie której przytrzymano Moritza Sterna, lat 25, bez zajęcia, Leopolda Styrnę, lat 20, z Walkowic pow. Brzesko i Adelę Cieślik, lat 15. Wszystkich odstawiono do sądu pod zarzutem włóczęgostwa.

JECHAŁ ROWEREM I ZŁAMAŁ OBOJCZYK Stanisław Wójcik, inwalida. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

MASZYNA URWAŁA PALEC wskazujący u lewej ręki stolarzowi Salomonowi Dawidowi (lat 23). Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

POWIESIŁ SIĘ Z NĘDZY Franciszek Pawlik, lat 46, bezrobotny, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 46. Lekarzowi Pogotowia nie udało się przywrócić desperata do przytomności.

ZMARŁ NAGLE w restauracji Pollera inż. Dyrekcji robót publ. we Lwowie Leopold Heiser lat 35. Lekarz obwodowy stwierdził udar serca i polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

W CZASIE DRZEMKI na wałach grzegórzeckich skradziono Stanisławowi Strzyżycowi, kanonierowi z zakładu amunicyjnego w Krakowie rower wartości 280 zł.

Józef Piśmienny, zam. przy ul. Podchorążych l. 5 zgłosił, że skradziono mu z pola ziemniaki, wartości 100 zł.

CZYJE ZEGARKI? Do policji krakowskiej doniesiono, że w Brzeszczach pow. Oświęcim zakwestjonowano w czasie rewizji w mieszkaniu Zuzanny Mąsior 2 złote zegarki, z tych jeden damski ze złotą branzoletą, marki „Bijou“, drugi bez marki. Zegarki pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

AWANTURNIK. Stanisław Seweryn, zam. przy ul. Kątowej wskoczył na wózek, którym jechała p. M. Marczyńska z Prądnika Czerwonego i pobił laską po głowie woźnicę; na krzyk jadących napastnik zbiegł. Powód napadu nieznany.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—o—

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Sobota: „Orłow“ z L. Messal.

Niedziela popoł.: „Księżna Cyrku z L. Messal — wieczorem: „Targ na dziewczęta“ z L. Messal.

Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“ z L. Messal.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: Variete.

Niedziela o 4 pop.: Variete — wieczorem o 8.30: Variete.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O krok od zdrady“.

Nowości: „Karjera modelki“ i „Tajemnicza ręka“.

BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.

UCIECHA: „Jak pozbyć się żony?“ i „Nasz przyjaciel Alfred“.

SZTUKA: „Lekkomyślna matka“ (Wybrzeże szaleństwa).

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.

PROMIEŃ: „Kobiety na sprzedaż“.

—o : o—

TEATR „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ. Niezwykle wielki sukces odnoszą codziennie wieczory varietowo-kabaretowe w teatrze przy ul. Rajskiej. Wielkim aplauzem darzy każdy poszczególny numer wysprzedana widownia a oklaskom i żądaniom powtórzeń niema końca. Podziw i zachwyt, humor i śmiech wywołują niezrównani akrobaci parterowi, tresura psów, młodzi wirtuozi na ksylofonie, nadzwyczajni tancerze, pomysłowi humoryści — jednem słowem program o wysokim poziomie. Dziś i codziennie początek przedstawień o godz. 8.30. — Bilety wcześniej do nabycia w handlu Rudnickiego. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o godz. 8.30 wieczór. Od poniedziałku zmiana programu.

ORŁOW — KSIĘŻNA CYRKU — TARG NA DZIEWCZĘTA — CNOTLIWA ZUZANNA oto następujące operetki, które świetny zespół warszawski ze znakomitą Lucyną Messal daje w najbliższych dniach w Krakowie, kończąc swoje krótkie stagione operetkowe. Dziś tj. w sobotę 6 bm. powtórzoną będzie słynna operetka „Orłow“; w niedzielę dwa przedstawienia, a to o godz. 3.30 pop. „Księżna Cyrku“ operetka Kalmana, wystawiona w Krakowie z przepychem, wieczór zaś o godz. 8 po raz ostatni komiczna operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta“. W poniedziałek jako przedostatni przedstawienie daną będzie operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“, we wtork zaś odbędzie się pożegnalne przedstawienie zespołu warszawskiego z Lucyną Messal, odegrany będzie „Hrabia Luxemburg“

Życie gospodarczo-społeczne.

Izby handlowo-przemysłowe w Polsce.

ZNACZENIE ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWEGO. — CHARAKTER IZB. — ICH ZAKRES DZIAŁANIA I ORGANIZACJA.

Równocześnie z rozporządzeniem o inspekcji pracy ogłoszono w ostatnim Dzienniku Ustaw przepisy regulujące w sposób definitywny kwestję **Izb przemysłowo-handlowych.** Jest to bardzo ważny krok naprzód w kierunku rozbudowy samorządu gospodarczego, jeżeli się zważy, że stosunkowo niedawno powołano do życia Izby rękodzielnicze, będące **organem samorządowym rzemiosła.** Nie potrzeba podkreślać, jak doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego posiada ostatnie rozporządzenie.

Już sam fakt wprowadzenia instytucji Izb w całej Polsce **kładzie kres** dotychczasowemu chaosowi w dziedzinie samorządu gospodarczego. Dotychczasowy stan rzeczy polegał na tem, że b. zabór pruski i austrjacki miały Izby, podczas gdy b. Kongresówka i Kresy musiały zadowalniać się reprezentacją zawodową swych interesów, niemającą z natury rzeczy tak dużego autorytetu, jak Izby. Toteż, o ile dla Małopolski i b. zaboru pruskiego rozporządzenie nie przynosi zasadniczo nic nowego, to dla reszty kraju jest ono epokowem wprost zdarzeniem.

Po tym krótkim wstępie pragniemy zapoznać czytelików z nową organizacją Izb.

Charakter ich określa wyraźnie art. 1 i 3. które stwierdzają całkiem wyraźnie, że tylko **Izby są instytucjami** samorządu gospodarczego, którym powierza ustawa **stałą reprezentację interesów przemysłu i handlu.**

Te napozór nie wywołujące większej uwagi postanowienia mają pierwszorzędne znaczenie. **Kładą bowiem raz na zawsze kres** zbyt wybujałym ambicjom istniejących w Kongresówce organizacyj zawodowych, w rodzaju „Lewiatana“ itp., które zaciekle zwalczały samą ideę Izb, podkreślając pożyteczność swej organizacji.

Zakres działania Izb jest pomyślany **głównie w kierunku doradczym i opinjodawczym.** I tak, do Izb należy m. in. obradowanie i stawianie władzom wniosków, wyrażanie opinji o projektach ustaw, przedstawianie postulatów z zakresu traktatów handlowych, opieka nad szkolnictwem zawodowem. Ponadto mają Izby obowiązek wydawania władzom cywilnym i wojskowym opinji o cenach itd., utrzymanie rejestru handlowego, składanie sprawozdań kwartalnych o sytuacji w okręgu Izby. Wielce pożyteczną innowacją, zwłaszcza o ile o Małopolskę chodzi, jest postanowienie o orzekaniu karnem prezesa Izby, na wypadek wzbraniania się udzielania żądanych przez Izby informacyj. Winni tego przewinienia będą karani grzywną do 300 zł. **która będzie ściągana** przez władze administracyjne pierwszej instancji. Postanowienia te zapewniają Izbom choć w pewnej mierze **egzekutywę ich postulatom.** Przyczyni się to niewątpliwie do sprawnego funkcjonowania tych instytucyj, które wyrastając z organizmu gospodarczego przemysłu i handlu zdane są siłą faktu na współpracę w najrozmaitszym kierunku. Dużem więc utrudnianiem działalności Izb byłaby opieszałość czynników gospodarczych w kwestjach, czy to informacyjnych, czy też statystycznych. Ewentualności tej zapobiegają wspomniane przepisy.

Wielce pożytecznemi będą te postanowienia **przedewszystkiem na Kresach** i w b. Kongresówce, gdzie sfery gospodarcze nie obznajomione z instytucją Izb, będą je w niejednym wypadku uważały za pewnego rodzaju władze śledcze, zwłaszcza w sprawach podatkowych i wskutek tego bojkotowały te czy inne żądania Izb, choćby o charakterze jak najbardziej rzeczowym.

Kwestja organizacyj Izb załatwiona jest w rozporządzeniu dość pobieżnie. **O organizacji Izb będzie rozstrzygał statut, wydany dla każdej Izby z osobna.**

Rozporządzenie podaje tylko kilka postanowień zasadniczych, stanowiących szkielet przyszłego gmachu Izby. **Dr. M. M.**

—o § o—

Państwowy fundusz budowlany.

Jak już donosiliśmy, doniosłym czynnikiem pomocniczym w rozwoju ruchu budowlanego jest utworzenie państwowego funduszu budowlanego.

Na państwowy fndusz budowlany składają się: dotacje z państwowego funduszu gospodarczego oraz inne specjalne dotacje skarbu państwa; kwoty, uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacji, wydawanych przez udzielające pożyczek instytucje finansowe; wpływy z państwowego funduszu rozbudowy miast.

Państwowy fundusz rozbudowy miast przeznaczony jest: na pokrycie różnicy, jaka powstanie pomiędzy udzieloną pożyczką długoterminową a sumą uzyskaną ze sprzedaży listów zastawnych i obligacji, w których pożyczka długoterminowa będzie udzielona: na pokrycie części oprocentowania listów zastawnych i obligacji; na pokrycie części oprocentowanych krótkoterminowych pożyczek budowlanych; na pokrycie kosztów oszacowania i lustracji.

Głównem źródłem dochodów państwowego funduszu rozbudowy miast jest część wpływów z podatku od lokali, określona w ustawie z dn. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali, oraz państwowy podatek od placów budowlanych.

Państwowy podatek od placów budowlanych, pobierany będzie od placów budowlanych, objętych planem zabudowania, nadających się pod budowę, a nie zabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, w wysokości do 1 proc. szacunkowej wartości tych placów. Od podatku wolne są place, stanowiące własność skarbu państwa lub związków komunalnych.

Oprócz podatku od lokali i podatku od placów budowlanych do państwowego funduszu rozbudowy miast wpływać będą także dotacje ze strony związków komunalnych oraz spłaty pożyczek, udzielonych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia z funduszów skarbu państwa na cele budowlano-mieszkaniowe, a także odsetki płacone od tych pożyczek.

Poza państwowym funduszem budowlanym i państwowym funduszem rozbudowy miast mogą być użyte na cele budowlane z zastosowaniem przepisów niniejszego rozporządzenia na warunkach, zatwierdzonych przez ministra skarbu, wszelkie fundusze, pozyskane na cele budowlane przez instytucje lub osoby prywatne, a w szczególności pożyczki, zaciągnięte bezpośrednio przez gminę miejską, tudzież przez inne osoby za zgodą magistratu lub komitetu rozbudowy.

Dobudowy, nadbudowy i przebudowy, oraz wykończenie rozpoczętych domów, o ile przez to powstają nowe lokale mieszkalne, traktuje się w rozumieniu rozporządzenia narówni z budową nowych domów.

—oo—

Palestyńskie monety.

Żyd. Agencja Telegraficzna donosi, że nadszedł z Londynu do Palestyny drugi transport nowych monet palestyńskich na ogólną sumę 400.000 f. st. Pierwszy transport na sumę 130.000 f. st. przybył na początku lipca. Nowe monety będą puszczone w obieg dnia 1 października. Na wszystkich monetach widnieją napisy w trzech oficjalnych językach palestyńskich: angielskim, hebrajskim i arabskim.

—oo—

Na giełdzie efektów ruch słaby.

Pogiełdzie: Jaworzno 19.50; Nobel 4.65, Cegielski 1.25; Nafta Polska 0.38; dolarówka 57—57.50.

Dolar prywatnie 8.92—8.92.5; Bankowo za czeki 8.94—8.95; Bank Polski got. 8.88, czeki 8.91. Nastrój spokojny, obroty słabe.

Na rynku akcji tendencja mocniejsza, zwyżkował Chodorów przy silniejszem zainteresowaniu niewielką ilością towaru. Większość papierów w zaniedbaniu, ruch słaby. Na pogiełdziu podobnie, tendencja nieco mocniejsza, obroty większe Cegielskim po kursach zwyżkowych. Dolarówka mocniejsza, reszta bez zmiany; ruch nagół większy.

Zboże z nowych zbiorów na giełdzie.

Kraków, 5 sierpnia. Pszenica dworska nowa 48—49 zł: żyto dw. nowe 41 i pół do 42 i pół; targowe 40—41; owies dw. stary 42—43, mąka pszenna krak. stara 45 proc. 89—90, pszenna 50 proc. krak. 87—88; grysik. 89—90; chlebowa ciemna do pieczenia 74—75, żytnia 60 proc. krak. 72—73; poznańska 65 proc. 73—74; razowa żytnia 55—57, razowa pszenna 66—67. Tendencja ogólna spokojna, dowozy małe.

Z prasy fachowej.

2 TOM „PRZEGLĄDU STOLARSKIEGO“. Dziewiąty numer tego aczkolwiek fachowego czasopisma, mającego jednak szersze znaczenie pedagogiczne dla ogółu, przynosi opis sypialni pióra arch. J. Leji. Autor zajął się w nim praktyczną stroną poszczególnych sprzętów, podając zasadnicze wymiary i wskazówki, ażeby umeblowanie odpowiadało celowi pokoju, w którym człowiek pół swego życia przepędza. Wygoda, estetyka i higjena oto dewiza co przyświecać powinna komponującym sprzęty, wyrabiającym je, także i tym, którzy budują mieszkania. Niewiele bowiem pomoże sprzęt nowoczesnym wymaganiom odpowiadający, skoro w izbach braknie słońca i powietrza.

Druk wiadomości „O stylach w meblarstwie“ rozpoczął E. Węcławski. Nie potrzeba dodawać jak wielkie znaczenie ma znajomość stylów dla każdego fachowca, bez którego pracy nie można się obejść przy urządzaniu zarówno najzwyklejszego mieszkania, jak i pełnych komfortu salonów, gabinetów, buduarów, oraz wszelkiego rodzaju sal przeznaczonych bądź to do pracy, bądź też do wypoczynku, czy zabawy. Dalsze stronice „P. S.“ zajmuje „Podręcznik dla stolarzy“ M. Kiersnowskiego.

Każdy niemal zeszyt „P. S.“ zajmuje się sztuką kościelną, podając nietylko ilustracje, lecz i fachowo-liturgiczne przepisy, jakie obowiązują przy wykonywaniu wewnętrznego urządzenia świątyń. W artykule pt. „Architektura wnętrza kościelnego“ omawia inż. Andrzejewski wielki ołtarz, przyczem uwzględnia całość budowy prezbiterjum, podając różne praktyczne wskazówki odnośnie do wymiarów i materjału. Praktyczne znaczenie dla stolarzy mają artykuliki: „O najczęstszych błędach przy polerowaniu“ i „Praktyczny sposób badania szelaku“. — Dyr. Państw. Szkoły Zdobn. Maszkowski kończy swoje wywody na temat: „Jak uprzemysłowić zdobnictwo“. Twierdzi on, iż pomimo wielkiej ilości nagród (169 medali) jakie na Wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu polskim artystom przyznano, sukcesu finansowego nie było, gdyż wystawiono unikaty, a nie pokazano światu możliwości wciągnięcia sztuki stosowanej do produkcji. Dla naprawienia tego błędu, Szkoła, której p. M. jest dyrektorem, weszła w kontakt z różnemi fabrykami, posyłając im swoich uczniów na praktykę, w celu zapoznania się z potrzebami tych przedsiębiorstw i wymaganiami masowej produkcji. Do niej mają być przystosowane projekty oparte na regjonalnej sztuce ludowej: Pomorza, Wielkopolski i Kaszubów. **M. Padech...**

Sprawy urzędnicze.

Dokumenty osobiste urzędników.

Według postanowień art. 16 ustawy o państwowej służbie cywilnej wszelkie dane wpisywane do wykazów stanu służby winny być stwierdzone dokumentami, których odpisy przechowywane być mają w aktach osobowych odnośnego urzędnika. Ministerstwo Skarbu nowym okólnikiem zwróciło ponownie uwagę władzom skarbowym na konieczność jaknajściślejszego przestrzegania powyższego artykułu ustawy o państwowej służbie cywilnej

Stabilizacja urzędników skarbowych.

Ministerstwo Skarbu **opracowało już i uzgodniło stabilizacyjne wnioski podległych Izb Skarbowych.** Przy rozpatrywaniu wniosków Ministerstwo Skarbu kierowało się ściśle wymaganiami instrukcji Rady Ministrów z listopada 1926 r. w sprawie ustalania urzędników i zaaprobowało na razie tylko te wnioski, **które** odpowiadały tej instrukcji. Ponadto Ministerstwo Skarbu **wstrzymało ustalenie urzędników, którzy ukończyli 60 lat i uzyskali prawa do pełnego uposażenia emerytalnego.** Urzędnicy bowiem tacy przez ustalenie nic nie zyskują, a wstrzymanie się z ich ustaleniem umożliwia przeprowadzenie w ich miejsce ustalenia urzędników młodszych, nie mających tyle lat służby, dla których stabilizacja posiada doniosłe znaczenie.

HENRYK BORDEAUX. 17

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Sukces jego mowy był rozmaity. Zapewne, audytorjum wieśniacze wrażliwe na wymowę, a mało biegłe w ocenie, musiało przyklasnąć okresom szumnym jak fale Kapucyny, a kończącym się w taki sposób, że ręce wprost same się składały. A jednak rozbudził drzemiące namiętności wyborcze. Można było pogrzebać Vallon-Stary, lecz pocóż mu urągać? Ci, którzy w głębi serca, bezwiednie nawet może, żywili cześć dla przeszłości i umiłowania starych grodów, poczęli burzyć się w sobie. Niepewni, nie wyrazili nagany w słowach, lecz żałowali już gorzko swego milczenia. A gdy Mikołaj Hagard ozwał się żądając głosu, owładnęło opozycję uczucie ulgi, jakby zrozumiała, że oto powstał jej człowiek.

Mikołaj zszedł bez pośpiechu ze zbocza, umieścił się bowiem najwyżej. Gdy zajął miejsce na estradzie, poseł, ocierając pot z czoła — zziajał się bowiem wysilając głos — zapytał nauczyciela:

— Kto to taki?

— Myśliwy giemz, objaśnił go Pornichet.

— O, o, kłusownik!

— Baczność, panie pośle, to tęgi człowiek.

Tęgi człowiek, wyglądał też na takiego. Silna jego budowa odcinala się wyraźnie przy świetle księżyca, łagodzącym zbytnią czerwień twarzy. Wzbudził ogólną sympatję zanim jeszcze usta otworzył.

Starzy wspomnieli, jak ich na wieczorynkach zachwycał swemi powiastkami, młodzi szanowali go i podziwiali jako znamienitego myśliwego, który tyle wspaniałej ubił zwierzyny. Legenda smutku i nieszczęścia wieńczyła go niby aureole. A wreszcie był wszak jednym z nich, dzieckiem parafji, nie zaś którymś z tych miejskich, wymuskanych panów. Jeno niezwykły przemawiać na zebraniach, począł się plątać i mówić za prędko, połykając słowa. Zdał sobie z tego sprawę i zatrzymał się chwilę. Myślano że zamilknie i każdy radby mu pomóc, podszepnąć ciąg dalszy. Podniósłszy ramiona, udał że mierzy do inżyniera, następnie do posła i wybuchnął śmiechem. Audytorjum podzieliło tę radość. Zaczem rezolutnie wszedł w dyskurs. Nie zaczepił wprost Maxa Gall — wytrawny myśliwy poznał jego wartość i ocenił właściwie jako przeciwnika, — lecz rozpoczął gawędą jak ongiś na wieczorynkach, podczas łuskania kukurudzy i tłuczenia orzechów. Prawił, jak to Vallon-Stary powstał nie odrazu jak projektowany Vallon-Nowy, jeno przeciwnie, potrosze, dom za domem. Najpierw zjawili się zakonnicy, będzie z jakie tysiąc lat temu, stara kapliczka pochodzi z onych czasów. I jego dom, Mikołaja Hagard, należy do tamtej epoki, zbudował go bowiem w skrzydle ruin klasztoru.

Dlaczego przodkowie wybrali to miejsce? Nie byli snać głupsi od ludzi współczesnych. Mieli swoje powody. Woda potoku znajdowała się w pobliżu, zaś z obu stron urwiska chroniły od lawin, tworząc dla nich koryto. Nie należy wyobrażać sobie, że miasta i wsie powstają za jednym zamachem. Długiego szeregu lat na to potrzeba, a lata upływając, wiążą rodziny z ziemią, tak, że z czasem, rzeczy nawet nabierają swoistego życia. W ten sposób Vallon-Stary powoli wszedł im w krew. Nie opuszczą go bez rozdarcia bolesnego, a może i śmiertelnego nawet.

Tu zawiesił na chwilę przemowę urozmaiconą przysłowiami, narzeczem, aby zbadać wywołane wrażenie. Było ono potężne. Mało brakowało, żeby kobiety i starcy wybuchnęli płaczem. Tłumiony lament, szloch cichy, przerywał tu i ówdzie ciężkie milczenie. Tym wszystkim niepamiętnym założył ciężkie kajdany przeszłości. Zaczem, pewien już swego światka, przeszedł do ataku. Jakto! Zaliż naprawdę należało poświęcić Vallon-Stary wszystkim onym grzechotkom, które poseł nazywa wiedzą, postępem i demokracją? Czyż dla pochwycenia potoku istotnie trzeba zatopić wieś, jak zapewnia inżynier?

Gdzie zaś! Znał nieco swoje rodzime strony, przebiegał je wzdłuż i wszerz.

Towarzystwo Alp francuskich daje do zrozumienia, że dla budowy tamy i dla jeziora, jedno jedynie istnieje miejsce. Przeto źle szukali. On wkaże im inne, nieco poniżej leżący wąwóz, mogący utworzyć świetny rezerwoar. O, zapewne, nie ma tam skał krańcowych. A właśnie owe skały stanowią całą kombinację Towarzystwa. Oszczędzają mu olbrzymiej pracy nad budową muru oparcia. Wolą zatopić wieś, niźli podjąć się owej roboty. To mniej kosztuje. Hojność Towarzystwa tłumaczy się jego własnym interesem. Ofiarowuje wzorową wieś, a w istocie na niej robi oszczędności. Cóż przeto pozostaje dla Vallon-Starego, jak nie obrona, opór choćby z bronią w ręku w razie potrzeby, a w onczas Towarzystwo zostawi ich w spokoju, tamę zaś zbuduje w innym wąwozie, gdzie nie będzie nikogo. Wara od dzieł czasu, nie tykać pracy przodków! To trudno, ludzie są pierwsi przed maszynami. W Verdun, (zaciągnął się bowiem mimo podeszłego wieku po śmierci zięcia i wstąpieniu córki do klasztoru), gdy Bosze zniszczyli wszystko, swemi piekielnemi machinami, gdy nic już nie pozostało z rowów i schronów, gdy myśleli, że będą mogli iść naprzód po odkrytym już terenie, co wówczas znaleźli przed sobą? Zaporę z żywych piersi. Niechaj mieszkacy Vallon taką zasłonią się zaporą, a inżynierowie postarają się niechybnie gdzieindziej o rezerwoar.

— Ależ ten chłop podżega do buntu! zawołał podprefekt, przedstawiciel władzy.

Protest zatonął w wielkim śmiechu wybawienia, jakby nie mogło już być mowy o zatopieniu wsi. Swojskie słowa Mikołaja Hagard wygładziły zmarszczone czoła. Pierreta i Melanja chłonęły go wprost oczami.

Starzy pasterze, przybyli z bardzo daleka, podrzucali w górę kapelusze, chwytając je w lot na znak radości. Pijanica Replat przebaczył publiczną zniewagę, którą musiał przełknąć. Nieco w tyle, za wszystkiemi grupami, Żozeta zaciągnęła narzeczonego do cienistego kącika i cała w uśmiechach zbliżyła się do niego, stojącego jak w zachwycie:

— Lubię twego chrzestnego ojca, chociaż mnie kiedyś złajał, rzekła.

— Prawda Żozetko, dobrze odpowiedział?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Manifest Słowaków.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Pragi donoszą: Słowacka filja Czechosłowackiej Rady Narodowej przygotowuje akcję słowackich czynników politycznych i kulturalnych w kierunku wydania manifestu, protestującego przeciwko akcji lorda Rothermere. Manifest ma być ogłoszony zagranicą.

Budapeszt. (AW) Prezydent ministrów hr. Bethlen udzielił wywiadu redaktorowi „Az Est", w którym stwierdził, że rząd węgierski cieszy się wprawdzie, że angielska opinja publiczna zajmuje się kwestją układu pokojowego, że jednak niema nic wspólnego z akcją lorda Rothermera, z którym w tej sprawie żaden z węgierskich ministrów nie konferował. Zresztą rząd węgierski nigdy nie taił, że układ w Trjanon, który zawiera ciężkie niesprawiedliwości, nie może istnieć po wsze czasy, nie nadeszła jednak jeszcze chwila, w której rząd węgierski mógł wystąpić z żądaniem rewizji tego traktatu.

—oo—

Wymijające oświadczenie Cziczerina.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą: Pogłoska, że Moskwa stara się o ponowne nawiązanie zerwanych stosunków z Anglją, znalazła charakterystyczne echo w ogłoszonem oświadczeniu Cziczerina, posiadającem wybitnie wymijającą cechę. Mianowicie Cziczerin oświadczył, że wbrew pogłoskom rząd sowiecki nie otrzymał do tej pory żadnej propozycji ze strony Anglji co do ponownego nawiązania stosunków pomiędzy Anglją a Sowietami. Cziczerin dodał, że jeżeli rząd angielski uczyni rzeczywiście propozycję wznowienia stosunków dyplomatycznych, to rząd sowiecki gotów będzie każdej chwili przystąpić do rokowań, ale będzie nalegał, aby niedopuszczalne postępowanie w rodzaju najścia na Arcos już się nie powtórzyły w przyszłości. Rząd sowiecki gotów jest uczynić każdy rzeczowy krok, odpowiadający sprawie pokoju szerokich mas robotniczych Związku Sowietów i Wielkiej Brytanji.

—oo—

Samobójstwo perskiego dyplomaty.

Berlin. (PAT). Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo w jednym z dworców berlińskich honorowy attache handlowy przy poselstwie perskiem w Berlinie, Hassan Alawi, rzucając się pod nadjeżdżający pociąg. Alawi poniósł śmierć na miejscu. Zmarły Alawi liczył lat 38 i od 5 lat był członkiem korpusu dyplomatycznego. Powód samobójstwa nieznany.

—o:o—

Klęska posuchy w Jugosławji.

Belgrad. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Skupsztyny zażądało kilku posłów partji radykalnej natychmiastowych zarządzeń z powodu niebezpieczeństwa katastrofy gospodarczej wskutek ciągłej posuchy i złych żniw. Jeden z posłów chłopskich zaznaczył, iż żniwa tegoroczne nie wystarczą nawet na 2 miesiące dla wyżywienia ludności.

—oo—

Turcja kołata do bram Ligi.

Chce jednak odrazu zasiąść w Radzie.

Londyn. (PAT.) Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, iż Turcja znowu sondowała opinję w sprawie rychłego dopuszczenia jej do Ligi Narodów. Turcja widocznie zamierza oficjalnie zażądać przypuszczenia do Ligi Narodów, tylko pod warunkiem, iż otrzyma miejsce w Radzie Ligi, jako wielkie mocarstwo i jako przedstawicielka świata muzułmańskiego.

—o:o—

KANCLERZ SEIPEL KONFERUJE W SPRAWIE MILICJI.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj odbyła się konferencja między kanclerzem Seiplem i wicekanclerzem Hartlebem a przedstawicielami opozycji burmistrzem Seitzem, pos. Bauerem i pos. Danebergiem. Obradowano nad kwestją milicji miejskiej.

—o—

Nowy rekord niemieckiego lotnika.

Berlin. (PAT.) Lotnik niemiecki Ristiсz, który odbywa obecnie rekordowy lot próbny na aparacie Junkersa, dziś o godzinie 9 rano osiągnął dotychczasowy amerykański rekord światowy bez lądowania.

—oo—

Strajk tramwajowy w Łodzi.

Łódź. (PAT). Wybuchł tu wczoraj strajk tramwajowy. Przyczyną strajku jest wysunięte przez pracowników tramwajowych żądanie podwyżki zarobków o 25 proc. Żądanie postawione było w drugiej połowie ub. m. Wczoraj upłynął termin dla odpowiedzi dyrekcji. Odpowiedzi nie było, wskutek czego tramwaje nie pokazały się już na ulicach.

WSZYSTKIE ZWIĄZKI PRZYSTĄPIŁY DO STRAJKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj rano rozpoczął się w Łodzi strajk tramwajowy. Na mieście nie ukazał się ani jeden wóz. Strajk powstał na skutek nieuwzględnienia przez dyrekcję żądania 25 proc. podwyżki. Do strajku przystąpiły wszystkie związki zawodowe tramwajarzy klasowe, enperowskie i chrześc.

Strajk kolejarzy na Śląsku.

Katowice. (PAT.). Jak donosi „Kurjer Zachodni" strajk sezonowych robotników kolejowych objął wczoraj dalsze odcinki drogowe. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Ogólna liczba strajkujących wynosi 1500 osób. Strajk ma przebieg spokojny.

Zamach na sowieckiego dygnitarza.

Moskwa. (AW). W Mińsku na placu Sowieckim zabity został główny sekretarz wojennośledczego zarządu Białorusi Sienow. Zabójcy, członkowie organizacji „Ruskaja Prawda" zdołali umknąć. Władze sowieckie starały się fakt morderstwa ukryć, jednakże opinja publiczna lotem błyskawicy dowiedziała się o zamachu na wybitnego funkcjonarjusza wojskowego.

Wykręty militaryzmu niemieckiego.

Berlin. (PAT). W związku z debatą w prasie zagranicznej nad rewelacjami tygodnika pacyfistycznego „Die Menschheit", jeden z czołowych organów niemieckiej partji centrowej „Kölnische Volkszeitung" pisze: Prasie zagranicznej należy bez obsłonek oświadczyć, że nie istnieje postanowienie zabraniające Niemcom rozpatrywania sposobów, przy pomocy których możnaby sprawność małej i osobnej armji zawodowej, narzuconej Niemcom przez ich przeciwników zwiększyć do jak najdalej idących granic. Jeżeli wszystkie konferencje rozbrojenio we kończą się rozczarowaniem, to należy obecnie zastanowić się całkiem poważnie, czy można uzasadnić to, iż tylko Niemcom odmawia się prawa stosowania środków, któreby im umożliwiły niezależną egzystencję wśród uzbrojonych i przygotowanych do wojny państw innych.

Komunistyczne awantury o Sacco i Vanzettiego.

Paryż. (PAT). Po wiecu komunistycznym, zorganizowanym wczoraj w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją. Wiele osób odniosło rany, w tem jeden policjant. „Humanite" donosi, że komunistyczna generalna konferencja pracy postanowiła zorganizować w najbliższy poniedziałek 24-godzinny strajk, o ileby wyrok śmierci na Sacco i Vanzettiego miał być utrzymany. „Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, że Gardner Jacksonn, przewodniczący komitetu obrony Sacco i Vanzettiego ogłosił odezwę do wszystkich, w której wzywa do podjęcia ostatniego wysiłku w celu uratowania skazanych.

JOUHAUX PROTESTUJE.

Paryż. (PAT). Na kongresie międzynarodowej federacji związków zawodowych Jouhaux protestował przeciwko wyrokowi, skazującemu na karę śmierci Sacco i Vanzettiego i będącemu „obrazą ludzkości". Zaproponował on również, by kongres wezwał wszystkie miasta na całem świecie do zorganizowania w najbliższą niedzielę demonstracyj robotniczych. Propozycję tę kongres przyjął.

Wykrycie gniazda bolszewickiego w Budapeszcie.

Bukareszt. (PAT.) Policja wtargnęła do tajnego lokalu komunistycznego i skonfiskowała różne papiery i odezwy rewolucyjne. Z związku z tą rewizją nastąpią prawdopodobnie liczne aresztowania.

Niepożądani cudzoziemcy.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj zjawił się przedstawiciel wiedeńskiej dyrekcji policji w biurach austrjacko-rosyjskich towarzystw handlowych Ratao Russastorg i zażądał spisu zagranicznych, szczególnie rosyjskich urzędników zatrudnionych w tych firmach. W kołach miarodajnych oświadczają, iż rozchodzi się o kontrolę, czy pobyt urzędników tych firm odpowiada przepisom ochrony austrjackiego rynku pracy.

—oo—

AUSTRJA—NORWEGJA 8:0.

Oslo. (PAT.) Zawody w piłce nożnej Austrja przeciwko klubowi, składającemu się z członków różnych klubów norweskich zakończyły się wynikiem 8:0 na korzyść Austrji.

SAMOLOTEM Z PARYŻA DO KOWNA.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 4.45 rano lotnicy por. Alfred i Rene Devitrolles odlecieli z lotniska w Le Bourget w kierunku Kowna zamierzając przebyć tę przestrzeń bez lądowania.

Sydney. (PAT.) Rząd Nowej Poł. Walji zgodził się pokryć wszystkie wydatki związane z lotem kapitana Smitha z San Francisko do Australji.

Od Administracji.

Celem uregulowania należności prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Uregulowanie polskiego wybrzeża.

Ministerstwo robót publicznych, w porozumieniu z innemi zainteresowanemi ministerstwami, zwołało do Gdyni na dzień 7, 8 i 9 października br. konferencję w sprawie racjonalnego uregulowania wybrzeża morskiego.

Porządek dzienny konferencji obejmuje: 1) sprawę racjonalnego wyzyskania terenu pasa nadbrzeżnego (referenta wyznaczy Tow. Urbastów Polskich w Warszawie), 2) sprawę ekonomicznej eksploatacji wybrzeża ze specjalnem uwzględnieniem interesów rybackich (referent prof. Michał Siedlecki z Krakowa), 3) rozwój letnisk nadmorskich, z uwzględnieniem postulatów sanitarnych, ustawowych, budowlanych i aprowizacyjnych (referent Zw. Uzdrowisk Polskich), 4) postulaty kulturalne, jak: ochrona przyrody i krajobrazu, przemysłu ludowego i swojszczyzny, muzeum morskie itd. (ref. Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie). 5) postulaty turystyczne (ref. Zw. Polskich Towarzystw Turystycznych). 6) sprawy sportu na wybrzeżu (referat Związku Polskich Związków Sportowych, w porozumieniu ze Zw. Sportów Wodnych) i 7) postulaty lokalne, przedstawiane przez reprezentantów poszczególnych miejscowości na wybrzeżu.

Inwestycje Rady Portu.

Gdańsk. (AW.) Rada Portu w Związku z otrzymaną już pożyczką amerykańską w wysokości 4 i pół miljona dolarów, przystępuje z dniem 1 września do dalszych budowli inwestycyjnych w porcie przy ujściu Wisły. Ze względu na projektowane budowy ulegnie zniszczeniu około 120 domów w większości należących do rybaków mieszkających przy ujściu.

PODRÓŻE „GDYNI".

Warszawa. (AW.) „Gdynia", nowy luksusowy okręt pasażerski odbędzie niebawem kilka kilkudniowych podróży wycieczkowych do Kopenhagi i półwyspu Barnholm. W pierwszą podróż uda się „Gdynia" dnia 22 sierpnia.

—oo—

O traktat handlowy polsko-sow.

Warszawa. (Telef. wł.) Według dotychczasowych zapowiedzi, poseł polski w Moskwie Patek około 15 bm. wyjeżdża z powrotem do Moskwy. Przed swoim wyjazdem minister Patek odbędzie zapewne konferencję ze Stomoniakowem, który w przejeździe zagranicę zatrzyma się w Warszawie. Spodziewać się należy, że na tej konferencji będzie poruszona sprawa traktatu handlowego polsko-sowieckiego.

Liczba bezrobotnych zmalała.

Warszawa. (Telef. wł.) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy za okres od 23 do 30 lipca b. r. stan bezrobocia przedstawiał się następująco: W PUPP. zarejestrowanych było 148.277 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych spadła o 4.279 osób. W dniu 30 lipca zarejestrowanych było 108.881 bezrobotnych mężczyzn i 39.396 kobiet. Znaczniejsze zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło na terenie: Częstochowy o 506 osób, Radomia o 183, Brześcia nad Bugiem 348, Ostrowca 115, Przemyśla 188, Łodzi 141, Poznania 185, Ostrowca 264.

Rząd na zjeździe legjonistów.

Warszawa. (AW.) Na zjeździe legjonistów w Kaliszu, reprezentować będzie rząd pod premjerem Piłsudskim, min. Miedziński, Składkowski i Staniewicz. P. Piłsudski wyjeżdża na zjazd prawdopodobnie w sobotę wieczorem. W niedzielę wygłosi Piłsudski w Kaliszu odczyt.

Zjazd wojewodów w Warszawie

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie bawi wojewoda wileński Raczkiewicz, łódzki Jaszczołt, oraz wojewoda śląski Grażyński. Dwaj ostatni przybyli do stolicy w sprawach służbowych, zaś wojewoda wileński zatrzymał się w Warszawie w przejeździe na urlop.

Zmiany w administracji.

Warszawa. (Telef. wł.) Dotychczasowy naczelnik wydziału administracyjnego w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku W. Tyszko został mianowany wicewojewodą poleskim. Radca urzędu wojewódzkiego w Łucku Gałasiński mianowany został naczelnikiem wydziału samorządowego w wydziale wojewódzkim w Białymstoku. Starosta w Świętochłowicach (województwo śląskie) Potyka został zwolniony ze stanowiska na własną prośbę.

—oo—

Warszawa. (AW)Wczoraj o godzinie 8 rano przybyła do Warszawy z Zakopanego wycieczka amerykańska zjednoczonych komitetów im. Piłsudskiego. Goście zwiedzili Muzeum Narodowe i Zachętę. Wieczorem wycieczka wyjechała do Kalisza, gdzie odbędzie się zjazd legjonistów. W dalszym ciągu projektowane jest zwiedzenie Łodzi, Częstochowy i Poręby, gdzie znajdują się zakłady mechaników amerykańskich, następnie zaś Kraków, Katowice, Poznań oraz Gdynię.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę dnia 7 bm. przypada odpust na uroczystość Przemienienia Pańskiego w kościele Księży Pijarów. W sobotę o godz. 6 wieczór uroczyste zakończenie nowenny z nieszporami. W niedzielę podczas uroczystej Sumy o godz. 10 rano. orkiestra Związku kolejarzy państw. odegra szereg utworów religijnych pod batutą p. Franc. Hojnika. O godz. 5 wieczór nieszpory z kazaniem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. M. Hlousz. N. Targ. — Wiersz Pański „Na grobach lasu" nosi cechy sumiennej i kunsztownej pracy nad formą. Nie wiemy tylko, dlaczego Pan tak poważną, aktualną treść zamknął w piosenkowych rymach.

Kam. Niedźw. Jurgów, Spisz. — Niestety nadesłane wierszyki nie nadają się do druku.

Ant. Gr. Wadowice. — Wiersz „Do ks. Skorupki" szlachetny w tendencji i rozpędzie nosi jeszcze cechy naiwności formalnej.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 7 sierpnia 1927.

Kraków. (422) g. 13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“; 15.30 Transmisja z Warszawy; 17.30 Koncert popołudniowy ze współudziałem: orkiestry 20 p. p. i chóru „Echa“; 19 Nadprogram; 19.10 Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu“ — p. Dr. Zofja Ciechanowska; 20 Komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert wokalny. — wykonawcy: pp. A. Mazanek, art. opery katowickiej. H. Dziewińska, art. opery pozn.. St. Siwik, akompaniuje dyr. Bol. Wallek-Walewski. 1) Moniuszko: a) Stary kapral, b) Korale, c) Wróżba znachora — p. A. Mazanek. 2) a) Giordano: Arja z op. „Andrea Chernier“, b) Puccini: Arja z op. „Manon Lescaut“ — p. H. Dziewińska. 3) Trzy pieśni — p. Stanisław Siwik. 4) Puccini: Arja Magdy z op. „La Rondine“ — p. H. Dziewińska. 5) Schumann: a) Dwaj grenadjerzy, b) Kwiat otosu — p. A. Mazanek. 6) Donizetti: a) Arja z op. „Favorita“, b) Arja z op. „Napój miłosny“ — p. St. Siwik. — Przerwa. — 7) Rubinstein: Arja Tamary z op. „Demon“ — p. H. Dziewińska. 8) a) B. W.-Walewski: Agnus Dei. b) Rymski-Korsakow: Goniec — p. A. Mazanek. 9) Puccini: a) Arja Lauretty z op. „Gianni Schicchi“. b) Arja Liu z op. „Turandot“ — p. H. Dziewińska. 10) a) Puccini: Arja z II aktu „Toski“, b) Leoncavallo: Arja Cania z „Pajaców“ — p. St. Siwik — akompaniuje dyrektor Bol. Wallek-Walewski. 22 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikat P. A. T.-a. 13.45 Odczyt. 14.10 Odczyt, 14.35 Odczyt. 15.05 Odczyt. 15.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 17 Audycja dla dzieci. 17.35 Koncert popołudniowy, 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu i komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“. **Poznań** (270) g. 12 Odczyt, 12.25 Odczyt. 15.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 18.35 Nadprogram, 18.40 Program dla dzieci. 19.20 Odczyt. 19.45 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu i komunikaty, 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Carlton“.

Wroclaw (322.6) 8.30. 12. 14.25. 18. 20.15. 22.15 Koncert. — **Praga** (348.9) 9. 20. 21, 22 Koncert. — **Langenberg** (468.8) 9. 11.30. 13.15. 14.30. 17. 20.45, 22.45 Koncert. — **Berlin** (483.9) 6.30. 9. 11.30. 17. 20.30. 22.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2) 11. 16.45. 19 Koncert.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda“ po wystawieniu efektownego dramatu amerykańskiego (ze śmiercią szlachetnego charakteru na końcu — słuchajcie!) z mistrzem charakteryzacji Lon Chaneyem — wyświetla dwa przeciętne amerykańskie romanse obyczajowe o nastrojowem sentymentalnem tle „Na krok od zdrady“ i „Rozwódka“. Akcja w nich toczy się tak zwykłem w Ameryce tempem powieściowo-książkowem.

Na napiętnowanie zasługje film „Universalu“ — „Pociąg błyskawiczny nr. 2422“ (**kino „Warszawa“**), dwuserjowy tasiemiec, skandalicznie pocięty, którego nudność i tępość akcji odstraszają widza od kina.

W kinie „Bagatela“ wyświetlany obraz „Zatracone ojcostwo“ może się pochwalić tylko jednym świetnie zrobionym epizodem paniki pasażerów na tonącym okręcie. Aktorka starszej generacji, Marja Jacobini pokazała nam dość wzruszającą grę twarzy. opartą na starym stylu przeżywania. Dziś mistrzem tego stylu w kinie jest K. Veidt. **(maf.).**

Błąd drukarski. Pewien zecer. zostawszy bez zajęcia. znalazł zarobek jako kelner. Pewnego razu gość w podanym barszczu znalazł ość i omal się nie udławił. Gość robił mu wyrzuty, — na to kelner: — Pan dobrodziej wybaczy, to jest błąd drukarski, nie powinna być ość, tylko kość.

Ruch w naszych uzdrowiskach.

W CIĄGU 3-CH MIESIĘCY BAWIŁO W KRYNICY 15.000 OSÓB.

Biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej w Krynicy wykazuje około 17.000 osób przybyłych na kurację od początku bieżącego roku do końca poprzedniego miesiąca. W ciągu samego maja, czerwca i lipca br. bawiło w Krynicy przeszło 15.000 osób.

MILJONOWE OBROTY NA POCZCIE ZAKOPIAŃSKIEJ.

W ciągu czerwca i lipca b. r. poczta zakopiańska, wypłaciła ogółem i przyjęła wpłaty przekazami i czekami na sumę pięciu miljonów 731.965 zł. 49 gr. Cyfry te ilustrują doskonale wielki ruch. jaki panuje podczas sezonu w letniej stolicy Polski.

Rzeczy ciekawe.

Stryczek nie zmniejsza zbrodniczości.

Mr. Roy Calner, prezes międzynarodowego związku, dążącego do zniesienia kary śmierci, ogłosił zajmującą statystykę. Karę śmierci skasowano w Holandji w r. 1870, w Norwegji w r. 1905, w Danji istnieje jeszcze w kodeksie karnym. ale od roku 1892 nie była stosowana. — Szwecja zniosła karę śmierci w r. 1921, Belgja w r. 1874. Rumunja w r. 1864, Włochy w roku 1898, Austrja w r. 1918. W Szwajcarji na 25 kantonów zaledwie 10 stosuje karę śmierci. — Finlandja. Litwa, Argentyna. Brazylja, Kolumbja. Honduras, Peru, Urugway Wenezuela i 8 stanów Północnej Ameryki nie znają kary śmierci. Natomiast Anglja Francja. Hiszpanja, Polska i Rosja nie chcą zgodzić się na odpowiednią zmianę prawodawstwa. Tak żali się mr. Ray Calner i przytacza na poparcie swych dowodów, iż groźba stryczka. gilotyny lub krzesła elektrycznego nie zmniejsza zbrodniczości. która zależna jest od oświaty i położenia ekonomicznego danego kraju.

Statystyka niegrzecznych narodów.

Amerykański obieżyświat Warier w swych wędrówkach przez liczne kraje zwracał specjalną uwagę na stopień ugrzecznienia poszczególnych narodów. Sporządził przytem oryginalną statystykę, notując każdy wypadek niegrzeczności, który go spotkał w danym kraju. Za najgrzeczniejszy naród Warier uważa Chińczyków, którzy tylko raz w oczach Amerykanina byli niegrzeczni. A więc Chińczycy mimo wojen domowych i szerzenia się u nich bolszewizmu zasługują nadal na opinję ludzi nader grzecznych. Po uśmiechniętych zawsze Chińczykach następują poważni z natury a nawet ponurzy Hiszpani; wśród nich Warier stwierdził 19 wypadków niegrzeczności. Po Hiszpanji idzie Szwecja, która dostała 22 punktów, Danja — 28, Anglja 31, Szwajcarja — 33. Belgja — 61, Holandja — 61, Austrja — 110, Włochy — 139. A szczyt niegrzeczności osiągnęły Niemcy, na ich konto Amerykanin notuje coś 181 przekroczeń. Jaki to niegrzeczny naród! Narodów słowiańskich i Francji Warier nie uwzględnia w swej statystyce grzeczności

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszech miar pożytecznego vademecum kupca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień cyfra subskrypcyjna II. poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugiem wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo krakowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym sferom, by natychmiast skomunikowały się z redakcją. Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305—68 i 205—68, względnie z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odnośnych działach.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.